

GŁOS WBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

(99ST) 82 RN

GDAŃSK, WTOREK 20 MARCA 1951 R.

CENA 15 GROSZY

O PRAWDĘ — KULTURĘ — DOBROBYT — POKÓJ!

WYCHOWYWANIE BUDOWNICZYCH POLSKI SOCJALISTYCZNEJ

najszczytniejszym powołaniem i obowiązkiem nauczyciela

Przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bierut na III Krajowym Zjeździe ZNP

SZANOWNI DELEGACI, DRODZY PRZYJACIELE!

Witam was gorąco i serdecznie — jako przedstawicieli 150-tyśletniej rzeszy pracowników i działaczy oświatowych — nauczycieli i wychowawców młodego pokolenia Polski Ludowej!

III Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego przypada w niezwykle ważnym okresie społecznego i państwowego rozwoju naszej ojczyzny. Od chwili, kiedy miałem okazję witać Wasz I Zjazd w Bytomiu, upłynęło niewiele więcej ponad 5 lat. Ale w ciągu tego krótkiego stosunkowo okresu jakże wiele zmieniło się w sytuacji naszego kraju i w życiu naszego narodu! Zmieniło się wiele w ciągu tego czasu również w łonie samego nauczycielstwa. Wyrosła, podwoiła się niemal i Wasza organizacja zawodowa. Wlały się w jej szeregi nowe dziesiątki tysięcy młodych nauczycieli, którzy przygotowywali się do pracy na polu oświaty w nowych warunkach. Zwiększyła się poważnie sieć szkół i placówek oświatowych, znacznie wzrosła i wzrasta wciąż szybko nadal liczba łaknących wiedzy dzieci, młodzieży i dorosłych. Rewolucja kulturalna

budząc nienasycony głód wiedzy i dóbr kulturalnych, ogarnia wciąż swym twórczym porwytem coraz szersze masy ludowe, stawiając zwłaszcza przed nauczycielstwem i wychowawcami oraz działaczami na polu oświaty i nauki nowe, wielkie i jeszcze bardziej odpowiedzialne zadania.

Na czym głównie i przede wszystkim polegają te zadania?

Polegają one — jak na to wskazywał Lenin w r. 1923 — na tym,

aby to wszystko, co się dzieje jeszcze w znacznym stopniu żywiołowo mogło być „spółgowne (a następnie i stokrotnie zwiększone) przez umieszczenie do tej pracy świadomości, planowości i systematyczności”. W rewolucji kulturalnej, którą przeżywa w obecnym okresie naród polski, jest jeszcze wiele elementów żywiołowości.

Właśnie nauczycielstwo polskie jest w pierwszym rzędzie powołane, aby wnieść w wielkie i twórcze przemiany i procesy naszego życia kulturalnego i społecznego coraz więcej świadomości, planowości i systematyczności.

Oto dlaczego zjazd i obrady nauczycielstwa polskiego nabierają wyjątkowego znaczenia ogólnonarodowego.

W obliczu knowań imperialistów

Wasz zjazd obecny odbywa się również w warunkach zaostrzającej się i napiętej sytuacji międzynarodowej. Wzrostała niepomiernie na dostawach wojennych w ciągu dwóch wojen światowych, imperializm amerykański usiłuje wciąż przy pomocy pozabawionych wszelkich skrupułów metod polityki wojennej, narzucać światu swe panowanie. Rozpętuje gonitwę zbrojeń, przechodzi do napaści zbrojnej na Koreę i Chiny oraz przygotowuje się coraz gwałtowniej do wzniecenia — oczywiście, kiedy uzbiorą hordy swych landknechtów — nowej pozołgi wojennej w Europie. Przygotowania te imperialiści amerykańscy czynią przez odbudowę potężnego militarnego hitlerowskiego, przez formowanie bloków wojennych z państw burżuazyjnych, które kapitał amerykański zmarshallizował, tzn. uzależnił od siebie finansowo i gospodarczo, a następnie zwasalizował politycznie.

Walka o pokój najważniejszym zadaniem

W tych warunkach rośnie i wzrasta się walka wszystkich państw i pragnących pokoju ludzi przeciwko zbrodniczym knowaniom imperialistycznych podżegaczy wojennych. W tej wielkiej akcji światowej, do której włączają się wciąż nowe i nowe setki milionów ludzi we wszystkich krajach świata, szczególnie ważna i odpowiedzialna rola przypada narodom, wyzwolonym z łańcuchów kapitalizmu, to jest narodom ZSRR i krajów demokracji ludowej, a więc i Polsce. Walka o zabezpieczenie pokoju światowego — to największe obecnie zadanie wszystkich narodów, to najważniejszy obowiązek każdego uczciwego i szanującego swą godność człowieka. Bowiemy „Pokój będzie zachowany i utrwalony —

Wzmocnić zwartość narodu — pomnażać jego siły

Walka z fałszem i oszustwem propagandy wojennej jest tylko jedną — jakkolwiek niezwykle ważną — z form obrony pokoju. Dla skutecznej obrony pokoju musimy wzmocnić nieustannie zwartość naszego narodu i pomnażać jego siły w codziennej pracy i walce.

Naród polski nie tylko odbudowuje swą gospodarkę ze zniszczeń wojennych, ale likwiduje w potężnym wysiłku swoje zacofanie gospodarcze i kulturalne, pozostawione nam w spuściznie przez stary ustrój obszarowo-kapitalistyczny. Uprzemysławia się szybko nasz kraj, budują się nowe fabryki, kopalnie, huty, elektrownie, osiedla nowe i miasta. Z roku na rok zmienia się oblicze naszego kraju, który z gospodarczo zacofanego i przeważnie rolniczego

przeobraża się w kraj nowoczesnej techniki, a więc w kraj bez porównania silniejszy niż przed wojną. Jest to wielka rewolucja gospodarcza, której najbliższy zasięg i rozmach wyraża nasz Plan 6-letni. Bez tej rewolucji gospodarczej nie byłoby, bo nie mogłoby być — rewolucji kulturalnej, ale też nie zrealizujemy rewolucji gospodarczej bez rewolucji kulturalnej. Jedno zjawisko uwarunkowuje drugie.

Szybki wzrost sił gospodarczych i kulturalnych naszego narodu i jego zwartości, to — w warunkach pogłębiającej się wciąż przyjaźni z narodem ZSRR i krajami demokracji ludowej — niezawodna gwarancja skutecznej obrony niepodległości i niezawisłości naszej ojczyzny. Oto, o czym powinniśmy

nieustannie pamiętać, oto, co powinniśmy wyjaśniać wszystkim, od najmłodszego dziecka aż do

starca. W walce o pokój i Plan 6-letni naród nasz winien być jak najbardziej czynny i zjednoczony wewnętrznie, gdyż każde osłabienie naszego wysiłku, naszej zwa- tości, czujności, ofiarności i go-



tujać dusze młodzieży i korzy- stając z potężnego oręża nauki i wiedzy. Pod sztandarem nauki i wiedzy, postępu i socjalizmu wychowujcie, umacniajcie miliony w szeregi polskiej młodzieży. Twórcie wraz z młodzieżą potężne zastępy bojowników pokoju i zarazem bojowników rewolucji kulturalnej, którzy przodują w narodzie i kształtują naszą dumę narodową z jej dorobku i osiągnięć, płomienny zapał w pracy i gotowość do walki w obro- nie pokoju i postępu dla dobra narodu i całej ludzkości.

Waszym powołaniem jest wal- czyć o pokój i Plan 6-letni, kształ-

tować do czynu, do poświęceń i winniśmy wyjaśniać wszystkim, na rzecz wspólnej sprawy ogólno- narodowej — byłoby w obecnej

sytuacji międzynarodowej czymś niewybaczalnym, byłoby narusze- niem wierności Polsce i złama- niem obowiązku obrony ludzkości przed groźbą nowej wojny świa- towej.

W duchu patriotyzmu

Wykonując swe zaszczytne po- wołanie nauczycieli i wychowaw- ców młodzieży, przekazując jej cały dorobek kulturalny i szczy- towe osiągnięcia wiedzy, nie po- winniście zapominać o ciężkiej na Was odpowiedzialności za pa- triotyczną postawę młodego po- kolenia. Krzewić i pogłębiać w niej winniście najgłębsze umiło- wanie Polski Ludowej, szlachetną dumę narodową z jej dorobku i osiągnięć, płomienny zapał w pracy i gotowość do walki w obro- nie pokoju i postępu dla dobra narodu i całej ludzkości.

Waszym powołaniem jest wal- czyć o pokój i Plan 6-letni, kształ-

tując dusze młodzieży i korzy- stając z potężnego oręża nauki i wiedzy. Pod sztandarem nauki i wiedzy, postępu i socjalizmu wychowujcie, umacniajcie miliony w szeregi polskiej młodzieży. Twórcie wraz z młodzieżą potężne zastępy bojowników pokoju i zarazem bojowników rewolucji kulturalnej, którzy przodują w narodzie i kształtują naszą dumę narodową z jej dorobku i osiągnięć, płomienny zapał w pracy i gotowość do walki w obro- nie pokoju i postępu dla dobra narodu i całej ludzkości.

O nową socjalistyczną moralność

W procesie wielkich przeobra- żeń, które dokonują się w toczą- cej się w skali światowej walce między siłami pokoju i wojny, wolności i ucisku, postępu i wsteczności, naród polski kształ- tuje dziś swoją przyszłość w o- kolicznościach wyjątkowo dlań pomyślnych i szczęśliwych. Dzie- ki wielkiemu, historycznemu zwy- cięstwu bohaterów Armii Ra- dzieckiej nad siłami faszyzmu i hitleryzmu w ostatniej wojnie, naród nasz zdołał zrzucić pięta kapitalizmu i utrwalić nowy u- strój państwowy w postaci de- mokratycznej ludowej. Na tej podsta- wie kształtują się pomyślnie i w szybkim tempie społeczne, poli- tyczne, gospodarcze i kulturalne warunki rozwoju Polski Ludowej. Jest to proces przekształcania się narodu polskiego w naród socja- listyczny, a więc w naród, które- go losy kształtuje nie pasożytni- cza burżuazja, lecz twórcza kla- sa robotnicza — w naród, który rugując klasę kapitalistów, stanie się narodem wolnym od klas an- tagonistycznych, narodem bardziej zwartym i prężnym — niż kie- dykolwiek.

Wyrwiemy korzenie klęsk narodowych

Nie podobna tego zadania zrea- lizować bez walki z ciemnotą i przesądami, bez walki z wypacze-

niem i wykoślawieniem ludzi w wyniku wielowiekowych rządów magnacko-szlacheckich, a potem

Przykład rozwoju narodów ZSRR — rozwoju nie dającego się porównać pod względem swego tempa i rozmachu z żadnym z po- przednich okresów historii — wskazuje dowodnie na wyższość nowego ustroju socjalistycznego, na potężne i nieograniczone moż- liwości rozwoju i postępu w wa- runkach socjalizmu.

Proces przekształcania się daw- nych narodów burżuazyjnych w narody socjalistyczne — to proces przerastania jednej epoki dziejo- wej w drugą. Jest to proces re- wolucyjny i burzliwy, wymaga- jący wielkich wysiłków, ale też wyzwalający z głębi mas ludo- wych niewyczerpane siły. Jest to najgłębsza spośród przemian, ja- kie przeżywało społeczeństwo lud- kie w swym dotychczasowym roz- woju. Podrastające dziś pokolenie kształtować już będzie życie no- wego społeczeństwa socjalistycz- nego. Dlatego tak wielkie zadania stoją przed naszą szkołą i przed naszym nauczycielstwem — za- dania wychowania nowego czło- wieka socjalistycznego, wpojenia mł- dzieży moralności socjalistycznej.

Uczmy naszą dzielną i pełną zapału młodzież, aby przyspieszała swym szlachetnym entuzja- zmem osiągnięcia naszej pracy, aby młodzień- czą energią wzmacniała siły pokoju.

Bolesław Bierut

(Z referatu wygłoszonego na VI Plenum KC PZPR)

Potrzebne są nowe metody pedagogiczne na miarę epoki wielkich przemian

Nasze nauczycielstwo wykona swe zadania, jeśli przygotowywać będzie podrastającą młodzież do udziału w budownictwie socjali- stycznym, do czynnej i świadomej realizacji tej historycznej i porwawczej misji, która przypa- da w udziale naszemu pokoleniu. Nie można jednak spełnić tego za- dania bez ściślejszego powiązania samej treści pracy wychowawczej i oświatowej z praktyką, z życiem, z codzienną pracą i osiągnięciami mas pracujących. Wymaga to no- wych metod wychowawczych, cał- kowicie różnych od metod dawnej szkoły burżuazyjnej.

System nauczania i wychowa- nia w szkole burżuazyjnej zmie- rzał do wychowania ludzi, którzy będą potulnymi wykonawcami woli kapitalistów, zaś wiedzę i kwalifikacje zdobędą tylko w ta- kiej mierze, w jakiej to może do- godzać kapitalistom. Stąd oderwa- nianie szkoły od życia. Zadaniem szkoły dzisiejszej jest usunąć tę sprzeczność, która jest cechą cha- rakterystyczną ustroju burża- zyjnego, utrwalającego rozdział między pracą umysłową i fizycz- ną, między pracą wykwalifiko- waną i najprostszą. W kapitali- stycznym systemie wytworzęm robotnik zamieniony zostaje w swej masie w dodatek do maszy- ny, w żywy mechanizm, wykonu- jący określone ruchy przytę-

szprzeniewierzenie pięknym tradi- cjom kultury zachodnio-europej- skiej, tradycjom Dantego i Szek- spira, Moliere i Goethego.

Zwalczamy i zwalczać winni- my niemniej zdecydowanie truci- nę nacjonalizmu, całą niechlubną spuściznę endecko-piłsudczykow- ską, która żerując na patriotyz- mie i fałszując uczucia patriotycz- ne, była źródłem zdrady i klęsk narodowych.

Zwalczamy i zwalczać winni- my niemniej zdecydowanie truci- nę nacjonalizmu, całą niechlubną spuściznę endecko-piłsudczykow- ską, która żerując na patriotyz- mie i fałszując uczucia patriotycz- ne, była źródłem zdrady i klęsk narodowych.

System nauczania i wychowa- nia w szkole burżuazyjnej zmie- rzał do wychowania ludzi, którzy będą potulnymi wykonawcami woli kapitalistów, zaś wiedzę i kwalifikacje zdobędą tylko w ta- kiej mierze, w jakiej to może do- godzać kapitalistom. Stąd oderwa- nianie szkoły od życia. Zadaniem szkoły dzisiejszej jest usunąć tę sprzeczność, która jest cechą cha- rakterystyczną ustroju burża- zyjnego, utrwalającego rozdział między pracą umysłową i fizycz- ną, między pracą wykwalifiko- waną i najprostszą. W kapitali- stycznym systemie wytworzęm robotnik zamieniony zostaje w swej masie w dodatek do maszy- ny, w żywy mechanizm, wykonu- jący określone ruchy przytę-

Oczyszczyć system nauczania z chwastów wsteczności

Nie darmo najlepsi przedstawi- ciele nauczycielstwa burzyli się przeciwko temu systemowi ucisku i zakłamania.

Stąd tak często, mieliśmy obja- wy zniechęcenia młodzieży do nauki i jej wrogi stosunek do szkoły. Te ponure czasy mamy już, na szczęście, poza sobą, ale nie potrafiliśmy jeszcze przekształ- cić w pełni metod nauczania i wychowania w system, odpowia- dający wymaganiom nowej epo- ki wielkich przemian społecz- nych, wymaganiom, jakie stawia przed nami dzień dzisiejszy — okres budownictwa socjalistycz- nego.

Wychowanie burżuazyjne znie- kształca brutalnie sferę duchow-nych przeżyć człowieka od naj- młodszego wieku, aby jak najbar- dziej ograniczyć i zahamować ich rozwój, włączając je w ramy zakłamej ideologii, uzasadnia- jącej wyzysk i tyranie kapitału.

Należy wprowadzić do szkół atmosferę socjalistycznego budownictwa

Nowy system wychowawczy winien wprowadzić do szkoły twórczą atmosferę budownictwa socjalistycznego, którą żyją pol- skie masy pracujące. Winien bu- dzić zapał i dumę z osiągnięć twórczych tych mas, wnieść do pracy szkolnej to samo poczucie obowiązku społecznego, które to- warzyszy wysiłkom naszych pro- downików pracy, te same szlachet- ne ambicje, ofiarności, poświęce- nie, które ożywiają robotników, racjonalizatorów i nowatorów przemysłu i rolnictwa, setki i ty- siące uczestników współzawo-

Zadaniem szkoły i nauczyciel- stwa w naszym państwie demo- kratyczno-ludowym jest nieubla- gana, wszechstronna, zdecydowa- na walka z tą ponurą spuścizną burżuazyjnego systemu wychowawczego. Winniśmy oczyścić nasz system nauczania z wszel- kich pozostałości ideologicznych starego ustroju, uwolnić go z resztek wsteczności, kryjących się za parawanem fałszywych teo- ri, obnażyć i zdemaskować spo- łeczną naukę i filozofię burża- zyjną. Kierunkiem naszych wy- siłków wychowawczych musi być jak najwzrostochotniejsza udo- stępnienie młodemu pokoleniu prawdy o prawach rozwoju spo- łecznego, budzenie w nim zainte- resowania dzisiejszą walką, pracą, osiągnięciami mas pracujących oraz postępowymi tradycjami i zdobyczami naszej kultury naro- dowej, jej wkładem w kulturę ogólnoludzką.

Wychowanie burżuazyjne znie- kształca brutalnie sferę duchow-nych przeżyć człowieka od naj- młodszego wieku, aby jak najbar- dziej ograniczyć i zahamować ich rozwój, włączając je w ramy zakłamej ideologii, uzasadnia- jącej wyzysk i tyranie kapitału.

(Dokończenie na stronie 2)

Pod hasłem frontu narodowego do nowych coraz wspanialszych zwycięstw

Referat tow. W. Matwina na VII plenum Zarządu Głównego ZMP

Na VII plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego ZMP, przewodniczący Z. G. ZMP tow. W. Matwin wygłosił referat, w którym nakreślił zadania, jakie stoją przed organizacją w świetle wtycznych VI Plenum KC PZPR. Zadania te mówca ujął następująco:

Po pierwsze. Zadaniem organizacji ZMP-owskiej jest obecnie wzmocnić wielokrotnie aktywność młodzieży w walce o pokój przez włączenie wszystkich młodych państw do trójkąta i przyciągnięcie nowych setek tysięcy młodzieży do wykonania historycznych uchwał Światowej Rady Pokoju.

Po drugie. Zadaniem Związku Młodzieży Polskiej jest wzmocnić udział młodzieży w walce

Radziecko-niemieckie porozumienie handlowe

MOSKWA. PAP. 16 bm. w wyniku pomyślnie przeprowadzonych rokowań, podpisane zostało między Ministerstwem Handlu Zagranicznego ZSRR oraz delegacją handlową Niemieckiej Republiki Demokratycznej, porozumienie o obrocie towarami i układ płatniczy na r. 1951.

Lud Hiszpanii powstaje do walki o wolność i demokrację

PARYŻ PAP. „Humanite” zamieściła oświadczenie, w którym Komunistyczna Partia Hiszpanii i Zjednoczona Socjalistyczna Partia Katalonii wzywają masy pracujące i cały naród do zacieśnienia jednolitej walki o wolność i demokrację, w przewidywaniu przyszłych bitew, które należy prowadzić w Barcelonie i w całej Hiszpanii aż do wywalczenia wysuniętych żądań obalenia reżimu Franco i ustanowienia w Hiszpanii ustroju demokracji i pokoju.

Oświadczenie podkreśla wyjątkową, międzynarodową solidarność proletariacką, którą walka w Barcelonie wywołała na całym świecie, a zwłaszcza wśród robotników Francji i Włoch. Solidarność ta dowodzi, że wbrew patronatowi amerykańskiej większości w ONZ nad reżimem Franco, narody krajów kapitalistycznych po-

Chiny Ludowe proponują Indiom dostawę zboża

MOSKWA PAP. Przed pięcioma tygodniami rząd Chińskiej Republiki Ludowej zaofertował rządowi Indii dostawę 300 do 500 tysięcy ton zboża — na zasadzie wymiany towarowej. Jednakże rząd Indii dotąd nie udzielił odpowiedzi na te propozycje.

Z frontu przygotowań do akcji siewnej

Traktorzyści zespołu PGR Weselno podejmują apel tow. Petrykówny

Na naradzie produkcyjnej traktorzyści gospodarstwa Przejazdowo, zespół Weselno, postanowili w czasie 34-dniowej akcji wiosennej zaoszczędzić tyle paliwa, by móc dodatkowo wykonać orkę średnią, na następujących obszarach: 3 „Ursusy” zaorzą dodatkowo 31,5 ha, 1 „Farnal H” — 7,5 ha, 2 „Fordsony M” — 17 ha, 1 „Zetor” — 7 ha.

Realizacja tego zobowiązania na polach żuławskich przyniesie 3.780 zł oszczędności.

ZMP-owcy z Gdańska uczestniczą w akcji siewnej

Młodzież ZMP-owska z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej bierze aktywny udział w przygotowaniach do akcji siewnej. W każdą niedzielę 6 członków koła pomaga w pracach Stacji Oceny Nasion oraz 5 innych członków koła uczestniczy w zebraniach produkcyjnych, odbywających się w gromadach. W celu usprawnienia pracy i stałej łączności Oddziału Produkcji Roślinnej przy WRN z terenem, ZMP-owcy zobowiązali się pełnić służbę przy telefonie po godzinie 16.

Chłopi pracujący łamią próby kulackiego sabotażu

Kulacy próbują sabotować przygotowania do akcji siewnej. W gromadzie REKOWO (pow. wejherowski) bogacz JÓZEF KOWALSKI odmówił zakontraktowania kultur uprawowych oświadczając, że ma zamiar zmniejszyć w tym roku areal zasiewu. W gromadzie BRUNDZEWÓ właścicielka 70-hektarowego gospodarstwa, ANIELA KLEBOWA, również odmówiła udziału w gromadzkim planie akcji siewnej i zakontraktowania upraw. Biedota wiejska i średnio-rolni na zebraniach gromadzkich napętnowali te próby sabotażu ze strony wrogów narodu — Kowalskiego i Klebowej i zmusili ich pod naciskiem opinii gromadzkiej do przyjęcia planu upraw i kontraktacji.

Trzeba uruchomić wszystkie dzwignie naszego oddziaływania na tę młodzież, jak komitety obrońców pokoju, TPPR, LPŻ, LL, LM, PCK oraz „Służba Polsce”. Znaczne usługi może nam oddać samorząd szkolny.

Związek nasz, — kończy swe przemówienie przewodniczący ZG ZMP — dał w ostatnim okresie dowody, że jest w stanie łamać trudności i coraz to lepiej wypeł-

Spółeczeństwo polskie manifestuje solidarność z Apelem Berlińskim

WARSZAWA PAP. W Lublinie, Szczecinie i Poznaniu odbyły się rozszerzone plenarne posiedzenia wojewódzkich komitetów obrońców pokoju, poświęcone omówieniu uchwał berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju oraz podsumowaniu wyników akcji zbiórki darów dla dzieci koreańskich. Uczestnicy posiedzeń postanowili upowszechnić uchwały berlińskie wśród wszystkich mieszkańców swoich województw.

W SZCZECINIE w dniu 18 bm. odbyły się w dzielnicy Południe, Północ i Port zebrania poświęcone spopularyzowaniu uchwał berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju. W powyższych jedynymyślnie rezolucjach uczestnicy zgromadzenia wyrażają solidarność z uchwałami sesji berlińskiej postanowili przyczynić się, aby w szeregach narodowego frontu wal-

niać zaszczytną rolę bojowego pomocnika partii.

Ktyw i organizacje ZMP-owskie niewątpliwie nie poażują się, aby pod kierownictwem partii i pod przewodnictwem Bieruty doprowadzić młode pokolenie do walki o pokój i Plan 6-letni, o zabezpieczenie niepodległości, rozkwit twórczych sił narodu polskiego i zwycięstwo socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

ki o pokój i Plan 6-letni nie zabrakło ani jednego świadomego mieszkańca Szczecina.

We wszystkich zakładach pracy na OPOLSZCZYŹNIE odbywają się masowe zebrania, na których zgromadzeni domagają się zawarcia paktu pokoju pomiędzy 5 mocarstwami i jak najostrej potępią zbrodnicze plany odbudowy Wehrmachtu przez anglo-ame-rykańskich podżegaczy wojennych.

Przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruty

Niepodobna wykonać tych wielkich zadań wychowawczych bez ściślejszego zespolenia duchowego i ideowego nauczycielstwa z młodzieżą, niepodobna ich wykonać bez współudziału samej młodzieży, bez jej inicjatywy, bez jej organizacji. Aktywność, inicjatywa społeczna młodzieży, jej zapał, jej ofiarna postawa społeczna, jej samorządna dyscyplina i twórczy entuzjazm, jej zaufanie, szacunek i miłość do wychowawców i rodziców — to czynniki, przeobrażające życie szkoły, tworzące atmosferę patriotyczną i twórczą. Umiejętność budzenia w młodzieży tych cech i zainteresowań — oto co określa kwalifikacje oraz pomysłne wyniki pracy wychowawców i nauczycieli.

Aby osiągnąć te kwalifikacje i te wyniki nauczycielstwo samo winno nieustannie pogłębiać swą wiedzę społeczną-polityczną i swą łączność z masami pracującymi, z ich troskami i przeżyciami, z osiągnięciami i zdobyciami politycznymi, gospodarczymi, kulturalnymi narodu i państwa. Trzeba zrywać ze starym szablonem formalnego nauczania.

Powołanie nauczyciela i wychowawcy w nowej epoce budownictwa socjalistycznego — to odpowiedzialność i niełatwa, ale najpiękniejsza rola i misja społeczna — jeśli się ją należyście rozumie i wypełnia.

Ileż radości i satysfakcji daje praca nauczyciela w naszych warunkach, kiedy każdy talent, każde uzdolnienie znajduje nieograniczone możliwości rozwoju, kiedy każdy szlachetny porwy serca może być zrealizowany, a nie jest jak to było przedtem, deptany przez ustrój wyzysku i krzywdy społecznej. Umysł dziecięcy i młodociany — to świeża, płodna i wdzięczna gleba, jeśli się ją umie kultywować delikatnie i troskliwie. Trzeba to czynić poprzez umiejętne budzenie w młodocianych sercach i umysłach bezinteresowności i szlachetnej rywalizacji, radości z pracy dla ogółu i pełnego rozwoju swych sił twórczych. Budzenie w człowieku nowych myśli i nowych uczuć wznosiących i szlachetnych, rozszerzanie jego widnokręgu, odświeżanie

Precz z remilitaryzacją Trizonii!

Hasła Komitetu Przygotowawczego Europejskiej Konferencji Robotniczej

BERLIN PAP. Komitet Przygotowawczy Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich ogłosił następujące hasła:

Niech żyje jedność robotników Europy w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich!

Niech żyje jedność działania klasy robotniczej w walce o pokój!

Lud pracujący Berlina wita robotników krajów Europy!

Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej w walce o pokój!

Ani jednego człowieka i ani jednego grosza na zbrojenia amerykańskie!

Eisenhower grozi bombą atomową. Robotnicy Europy, zjednoczcie się w obronie pokoju!

Żadnego poparcia dla podżegaczy wojennych. — Wszystkie siły dla obrony pokoju!

Precz z remilitaryzacją Niemiec zachodnich i Berlina zachodniego!

Razem ze wszystkimi robotnikami krajów europejskich przeciwko podżegaczom wojennym!

Precz z podżegaczami wojennymi! Domagamy się traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w roku 1951!

Witamy bohaterów obrońców pokoju we Francji i Włoszech! Barcelona — przykładem dla robotników zachodnio-niemieckich w walce przeciwko przygotowaniom wojennym — o lepsze warunki bytu!

Niech żyje sojusz bojowy wszystkich robotników Europy w obronie pokoju!

O porozumienie między narodami i o pokój — przeciwko podżegaczom wojennym!

Jednolite i demokratyczne Niemcy warunkiem zapewnienia pokoju w Europie!

Domagamy się zwolnienia wszystkich prześladowanych bojowników o pokój!

Demaskujcie wszelkie przygotowania do nowej rzezi narodów! Sprawa pokoju spoczywa w naszym ręku!

POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ!

(Dokończenie ze str. 1)

przed człowiekiem perspektywę nowego, bez porównania bogatszego i wspanialszego świata od

Dorobek ZSRR — wzorem

Chcemy wychowywać nowe pokolenie światłych, wszechstronnie rozwiniętych i aktywnych społecznie obywateli nowej Polski, którzy łącząc będą w sobie gorącą miłość ojczystego kraju i pragnienie pomnażania jego zdobyczy twórczych z głębokim poczuciem więzi międzynarodowej i braterstwa z twórczymi wysiłkami narodów socjalistycznych, z wszystkimi siłami w świecie walczącymi o postęp i pokój.

Szczególnie bliski nam jest i drogi dorobek wychowawczy narodów Związku, które torują całemu światu drogę w żmudnej i twórczej pracy wychowywania człowieka socjalistycznego, kształtowania moralności socjalistycznej.

W wielkim i twórczym zadaniu wychowawczym naszego narodu — Wam, nauczyciele polscy, przypada doniosła rola, którą — wierzę gorąco — potraficie wypełnić chlubnie, mobilizując kolektywny wysiłek całej swej organizacji. Tego oczekuje od Was naród, tworzący swój nowy byt socjalistyczny, nową kartę swych dzieł. Bądźcie motorem tej wspaniałej i wielkiej rewolucji kulturalnej, która kształtuje dziś życie narodu, pomnażając jej twór-

tego, w którym zawarte było jego dotychczasowe życie, umacnianie w nim pragnienia budowania tego nowego życia — czyż może być zaszczytniejsze, bardziej chlubne zadanie?

cze wyniki. Poniescie w szeregi nauczycielstwa ten gorący zapał, który ożywił serca wielkich szermierzy oświaty, nauki i kultury polskiej, nieśmiertelnych wychowawców narodu — Kopernika, Modrzewskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Kołłątaja, Staszica, Śniadeckich i wielu, wielu innych, których twórcza praca stanowi źródło naszej chwały ojczystej.

Przekazcie gorące pozdrowienia wszystkim towarzyszom pracy, całej 150-tysięcznej rzeszy członków Związku i przyjmijcie życzenia owocnych obrad.

22 marca posiedzenie Klubu Poselskiego PZPR

Posiedzenie Klubu Poselskiego PZPR odbędzie się w dniu 22 marca br. w godzinie po zakończeniu plenarnego posiedzenia Sejmu.

Posiedzenie odbędzie się w Domu Poselskim.

Obecność tow. tow. posłów obowiązkowa.

Za prezydium Klubu Poselskiego PZPR (—) J. KRAJEWSKA

Wysokogatunkowe wędliny ukazały się w sprzedaży

Produkcja wyrobów popularnych będzie zwiększona

WARSZAWA PAP. Szerokie Niezależnie od pojawienia się rzesze konsumentów od dłuższego już czasu domagają się rozszerzenia asortymentu wędlin. Obecna zdolność produkcyjna uspołecznionego przetwórstwa pozwala rzucić na rynek w okresie do 1 kwietnia ok. 2.500 ton wysokogatunkowych wędlin, co odpowiada kilkunastu procentom miesięcznej konsumpcji wędlin w całym kraju.

Wędliny „wyborowe”, „specjalne” i „luksusowe” wyrabiane są z wyższych gatunków mięsa — według specjalnie opracowanego procesu technologicznego i specjalnej receptury, z zastosowaniem naturalnych przypraw.

Wybitne osobistości w Norwegii podpisują apel Światowej Rady Pokoju

OSLO PAP. W Norwegii rozpoczęła się akcja zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Jedni z pierwszych podpisy pod apelem złożyli: b. premier — Harnsrud, profesorzy uniwersytetu Odde, Brokman, Gutorm, Jes-

Sadu Najwyższego — K. Dahl, dyktor norweskiego Instytutu Zdrowia — Carl Evang, duchowni Ragnar Forbeck i Ulle Aarvill, brat obecnego ministra spraw zagranicznych — prof. August Lange, wybitni pisarze Johan Borggren, Inger Hagerup i Turborg Nedreos, szereg wybitnych malarzy, rzeźbiarzy, lekarzy, naukowców, pedagogów itd.

Potężny rozmach plebiscytu we Francji przeciwko wkrzeszaniu Wehrmachtu

PARYŻ. PAP. W Obervilliers pod Paryżem odbyła się w niedzielę sesja Francuskiej Rady Pokoju, z udziałem delegatów 79 departamentów. Referat o walce w obronie pokoju oraz o dalszych perspektywach i jej rozwoju we Francji wygłosił Yves Farge.

Mówca zakomunikował, że pod Apelem Sztokholmskim zebrano we Francji 17 milionów podpisów, zaś ogólnie - narodowy plebiscyt przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich przyniósł w ciągu kilku tygodni 6 milionów podpisów.

Na sesji uchwalono rezolucję, która, wyrażając niezłomną wi-

prawie pokoju, zawiera konkretny program działań w obronie pokoju.

Papież „błogosławi” Pohla mordercą milionów ludzi

BERLIN PAP. Zastępca sekretarza stanu w Watykanie przesłał byłemu Gruppenfuehrerowi SS Oswaldowi Pohlui, przebywającemu w więzieniu w Landsbergu, depeszę, zawiadamiającą Pohla, iż papież „udziela mu swego błogosławieństwa”.

Oswald Pohl, jeden z hersztów formacji SS, został w procesie w Norymberdze skazany na śmierć przez powieszenie za zbrodnie przeciw ludzkości, jednakże wykonanie wyroku zostało wstrzymane przez b. gubernatora amerykańskiego gen. Clay'a.

Pohl winen jest zbrodni wy-mordowania milionów ludzi w okupowanych krajach, w szczególności w Polsce. ZSRR, Czecho-słowacji itd.

Wierni poza grób

Gdyby zebrać wypowiedzi polityków watykańskich w jeden tom — powstałby wzorowy podręcznik dla podżegaczy wojennych i ludobójców. Gdyby zebrać wystąpienia Watykanu i jego organów w odniesieniu do Polski — mielibyśmy wyczerpującą encyklopedię antypolskiego rewizjonizmu, odwetu i nienawiści do naszego kraju.

Szczególnie dużo miejsca poświęca propaganda watykańska sprawie polskich Ziemi Zachodnich. Nie trudno pojąć dlaczego. Po prostu dlatego, że kwestionowanie zachodniej granicy polskiej stanowi znakomitą pozycję dla niemieckiego rewizjonizmu, dla podsyłania ducha odwetu w Niemczech zachodnich, a tym samym dla moralnego i politycznego przygotowywania odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu. A hitlerowski Wehrmacht — to jedno z głównych narzędzi amerykańskiego imperializmu, przygotowującego nową agresję, nową wojnę. Tu zaś Waszyngton liczyć może na pełne błogosławieństwo Watykanu. I na chętną jego współpracę.

Skuteczny cios, jaki rząd polski wymierzył niecnej robocie rewizjonistów i agresorów, znosząc tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, wywołał w kołach watykańskich spore zamieszanie. Z rąk propagandy rewizjonistycznej wyśliznął się niezwykle dogodny afort. W tych warunkach organizatorzy hecy antypolskiej zaczynają szukać argumentów zgoda o sobliwych. Oto przykład z ostatnich dni, świadczący o bezprzykładnym wręcz cynizmie watykańskich polityków.

W organie amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech „Die Neue Zeitung” z dn. 27 lutego 1951 r. ukazał się obszerny artykuł, poświęcony sprawie administracji kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich. Jak wyjaśnia redakcja pisma, artykuł ten „nadesłany został przez miarodajne czynniki kościelne”. Otóż owe miarodajne czynniki kościelne znalazły wreszcie formalną podstawę dla nieuznawania granicy na Odrze i Nysie przez Watykan. Podstawą jest ni mniej ni więcej, tylko konkordat, zawarty w roku 1933 pomiędzy Watykanem a Hitlerem!

Jakkolwiek niewiarygodnie może to brzmieć, artykuł „miarodajnych” czynników kościelnych w „Die Neue Zeitung” głosi:

„W myśl konkordatu, zawartego wiosną 1933 roku, pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeszą Niemiecką, diecezje i prowincje kościelne mają charakter organizacji publiczno-prawnych, a nowe diecezje uzyskują ten charakter wyłącznie po uznaniu ich przez państwo. (Autorzy mają tu, rzecz prosta, na myśli państwo Adolfa Hitlera, z którym Watykan zawarł konkordat, i pozostał mu wierny poza grób kontrahenta — przyp. nasz). Już choćby dlatego zabronione jest zakładanie nowych biskupstw na obszarach, których przynależność polityczna nie została jasno określona przez traktat pokojowy.”

Na poparcie tego wywodu autor powołuje się na miarodajne źródło, w postaci rocznika watykańskiego — „Annuario Pontificio”:

„Zgodnie z tym stanowiskiem formalnym, biskupstwa wschodnich obszarów niemieckich figurują w roczniku papieskim po dziś dzień jako biskupstwa niemieckie.”

Jak z tego wynika niedwuznacznie, „miarodajne” czynniki kościelne” stwierdzają, że Watykan uznaje w dalszym ciągu za właściwą konkordat z hitlerowską „trzecią Rzeszą”. Sentyment papieża do owego konkordatu, którego sam był współautorem i sygnatariuszem, jako ówczesny nuncjusz apostolski przy rządzie Hitlera, jest być może obławem wrzuszającym (zwłaszcza dla pogrobówców hitlerizmu), niemniej jednak owa „formalna podstawa prawna” może być uznawana chyba tylko przez zwolenników hitlerizmu.

Nie na tym jednak koniec. Artykuł w „Die Neue Zeitung” głosi bowiem:

„Na rozkaz Watykanu, niemieccy księża, wysiedleni z ojczystych ziem na wschód od Odry i Nysy i kraju sudeckiego, nie mają prawa zrzekać się swych parafii i diecezji”.

Polityka Watykanu jak i polityka całego obozu imperialistycznego godzi bezpośrednio w gra-

nice i bezpieczeństwo naszego kraju, ostrze jej zwraca się przeciwko niepodległości Polski. Wypływa to logicznie z całokształtu watykańskiej polityki, która stawia na wojnę i zwraca się przeciwko wszystkim narodom, pragnącym pokoju.

W lipcu 1950 r. „Osservatore Romano” wystąpiło z ulubioną teżą wszystkich militarystów i zwolenników agresji, twierdząc, że „zbrojenia są jedyną drogą uniknięcia konfliktu”. A jak „Osservatore Romano” i jego mocodawcy interpretują to „unikanie konfliktu” — o tym świadczy ich stanowisko wobec agresji amerykańskiej przeciwko Korei, którą organ watykański powitał z radością, wyrażając „głębokie zadowolenie z szybkiej akcji ON Z”.

W zamieszczonym przed paroma dniami artykule na temat Japonii, „Osservatore Romano” pisze dosłownie:

„Państwa antykomunistyczne powinny za wszelką cenę przeprowadzić remilitaryzację Japonii, by móc jej użyć do walki z Koreą i Chinami Ludowymi”. Jak widać, „Osservatore Romano” jest wiernym echem „Głosu Ameryki” i pragnie rozszerzenia agresji na Chiny Ludowe.

Oto jak ocenia politykę Watykanu urzędowy dziennik włoski „Messaggero”, który w numerze z 5 stycznia 1951 r. pisał:

„Nie ma w tym nic dziwnego, że pomiędzy „doktryną Truman’a” a wypowiedziami Watykanu doszło do zbiegu zbieżności. Nie było nic dziwnego w tym, że utworzenie wspólnoty atlantyckiej zbiegło się z rozpętnaniem propagandy przeciwko komunizmowi, prowadzonej przez Watykan, i że niejednokrotnie wzywano papieża do brzości jak opanowania sojuszu atlantyckiego.”

A oto komentarz kardynała Fringsa, który przoduje w antypolskiej hecy w Niemczech zachodnich i który, jak twierdzi, „czuje się nie tylko arcybiskupem Kolonii, ale i następcą kardynała Bertrama, arcybiskupa Wrocławia”. Oświadczył on wręcz, że „papież nie potępia amerykańskich zamiarów użycia broni atomowej”.

Taką politykę prowadzi Watykan. Ale nie przychodzi mu to łatwo. Świadczy o tym choćby zaambasowanie Watykanu w związku z pismem, jakie do sekretarza stanu kardynała Mantiniego wystosował przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie. W odpowiedzi na to pismo, kardynał Mantini usiłuje broń Watykanu przed zarzutem po-

pierania polityki wojny i agresji. Jak bardzo zakłopotany czuł się w całej tej sprawie Watykan, do wodzi fakt, że odpowiedź kardynała Mantini ogłoszona została przez „Osservatore Romano” tylko w części. Organ watykańskiej dyplomacji wołał ukryć niektóre fragmenty pisma papieskiego sekretarza stanu przed swymi czytelnikami.

Nastawienie antypolskie cechuje całą politykę Watykanu. Oceniają to i doceniają szwiniści niemieccy w Trizoni, zaklinając się na Watykan, kiedykolwiek tylko trzeba im argumentów dla wrogiej Polsce roboty. Zwłaszcza, gdy chodzi o żer dla kampanii rewizjonistycznej.

W umowie z dnia 14 kwietnia 1950 r. episkopat polski wziął na się zobowiązanie czynnego przeciwstawienia się tej kampanii, w której czołową rolę odgrywa reakcyjny kler katolicki Niemiec zachodnich. Czy episkopat polski uczynił cokolwiek, by się z tego zobowiązania wywiązać? Nie. Nie uczynił nic, tak jak nie uczynił nic, by zrealizować pozostałe punkty umowy. Wręcz przeciwnie. Wykonywanie umowy jest sabotowane. To zaś jest wodą na młyn politycznej roboty antypolskiej naszych wrogów.

W marcowym zeszycie organu biskupów zachodnio-niemieckich „Herder Korrespondenz-Orbis Catholicus” czytamy niezmiernie interesujący komentarz do sprawy ustanowienia stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Pismo nie posiada się z oburzenia, że rząd polski położył kres tymczasowości. A punktem wyjścia do jego antypolskich rozważań jest list pasterski ks. arcybiskupa Wyszyńskiego z grudnia 1950 r.

W artykule pod wymownym tytułem „Hierarchia duchowna na ziemiach niemieckiego wschodu”, pisze „Orbis Catholicus”:

„W liście pasterskim, ogłoszonym z okazji świąt Bożego Narodzenia, Prymas Polski poinformował wiernych, że nowy rok przyniesie jeszcze większe nieszczęścia i cierpienia kościołowi. Nowe cierpienia nie dały na siebie długo czekać. Rząd polski ogłosił, że ureguluje stosunki w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich...”

Tak więc, zdaniem niemieckich szwiniów w sutannach, zlikwidowanie szkodliwej dla państwa i kościoła w Polsce tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich oznacza „nowe cierpienia kościoła w Polsce”.

Ślusarze okrętowi podejmują zobowiązanie

Dokumentując swoją wolę walki o pokój i realizację planu 6-letniego pracownicy ślusarni okrętowej. Stocznia Gdańskiej podjęli ostatnio dodatkowe zobowiązania produkcyjne. Postanowili oni skrócić wykonanie zaplanowanych robót, podnieść jakość produkcji i wzmocnić dyscyplinę pracy. Razem z robotnikami zobowiązaniu powzięli również pracownicy nadzoru technicznego, podejmując się obniżyć o 15 proc. koszty własne i podnieść o 5 proc. wydajność pracy.

Zobowiązania poszczególnych brygad zamierzają przede wszystkim do skrócenia czasu wykonania zaplanowanych robót. Brygada Rebisza wykona poza planem roboty na holowniku „Słoń” i na jednej z pogłębiarek, skracając przy tym czas pracy o 24 godzin. Brygada Nimca wykona w ciągu 75 godzin walce, nie obciążając oddziału kosztami nakładowymi oraz usprawni wydawanie narzędzi. Ślusarze z brygady Zacharyńskiego podjęli się założyć siatki na klatce schodowej kadłubowni, skracając przy tym czas pracy o 60 godzin. Do skrócenia czasu pracy przy wykonywaniu swych zadań produkcyjnych zobowiązały się zatrudnione na s.s. „Marchlewski” brygady Kaspra, Tokarskiego, Wiśniewskiego oraz pracująca przy pogłębiarce „Inż. Wende” brygada Murawskiego.

Brygady Magriana, Kuźniaka, Klawikowskiego, Suwatko i Mastona podjęły zobowiązania produkcyjne wykonania pozaplano-

wych robót, podniesienia wydajności pracy itp.

Z uwagi na znaczenie zobowiązań produkcyjnych dla przedterminowej realizacji planu robotnicy ślusarni okrętowej zwrócili się z apelem do wszystkich oddziałów i biur stoczni o podjęcie ich inicjatywy.

H. PAWEŁCZYK



W odpowiedzi na apel ciepłowni MPK — załoga ciepłowni W SM na Żolibżu, zobowiązała się do 15 kwietnia br. zużyć 5 proc. opalu, spalnego dotychczas, co da w sumie 260 ton węgla. Wszyscy pracownicy kotłowni przystąpili jednomyślnie do współzawodnictwa i jednocześnie wzięli kotłownie osiedli na Mokotowie i Kole do udziału we współzawodnictwie w oszczędzaniu węgla.

Na zdjęciu: tow. Franciszek Jaszcak, kierownik kotłowni, zapoznaje załogę z warunkami współzawodnictwa. (Foto — AR).

Nie pierwszy to raz wroga Polsce propaganda powołuje się na publikowane czy niepublikowane w kraju wypowiedzi dostojników kościoła katolickiego w Polsce. Episkopat zaś, wbrew umowie, nie czyni nic, by się tej wrogiej propagandzie przeciwstawić.

Episkopat uchyla się od wykonania umowy z 14 kwietnia 1950 roku. W swym zaletrzewieniu troszczy się przede wszystkim o politykę, nie zaś o wykonywanie funkcji duszpasterskich, ignoruje interesy narodu, a poczynania polityczne episkopatu są skwapliwie wyzyskiwane przez wrogów Polski.

Świadomość tego stanu rzeczy jest powszechna wśród wiernych i dociera nie tylko do szerokiego kół duchowieństwa polskiego, ale i do niektórych przedstawicieli hierarchii kościelnej.

(„Trybuna Ludu”).

W 30-lecie plebiscytu na Górnym Śląsku

20 marca mija 30 lat od chwili plebiscytu na Górnym Śląsku. Plebiscyt narzucony narodowi polskiemu przez imperialistów anglo-amerykańskich był owocem antagonyzmu między imperialistycznymi mocarstwami ententy, które, niezadowolone po zakończeniu działań wojennych z imperializmem niemieckim, przystąpiły do żaźartej walki o nowy podział świata, a przede wszystkim Europy. Jest to okres, w którym ze szczególną siłą przejawiało się to, o czym mówił towarzyszy Bierut na VI Plenum KC PZPR: „Polska stała się przedmiotem przetargów i atutem w rękach kapitalistycznych szczególnie zaś amerykańskich polityków, którzy mieli niewątpliwie o chęć złagodzenia jej kosztem — katastrofalnych dla Niemiec skutków tej wojny”.

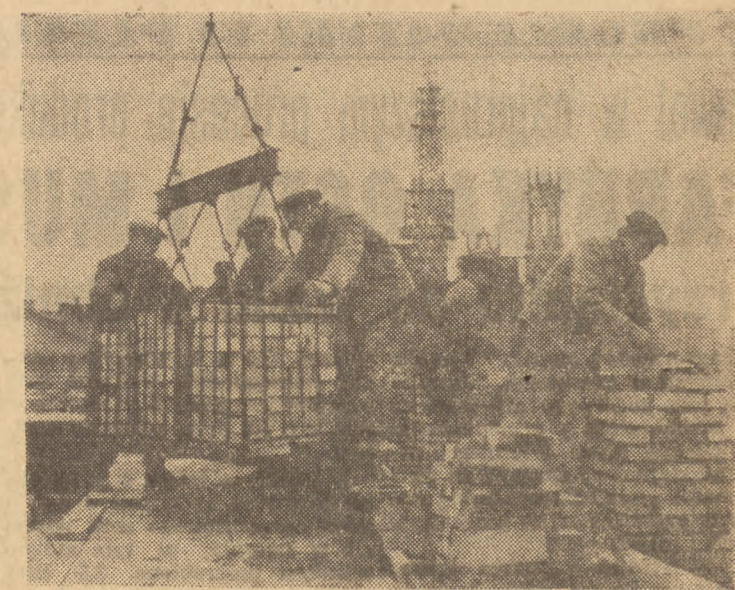
Roman Dmowski, świadek i współ uczestnik targów i konszachów między imperialistami o nowy podział świata po pierwszej wojnie światowej, tak opowiada o sprawie Górnego Śląska:

„Już po wreczeniu delegacji niemieckiej w Wersalu projektu traktatu, prezydent Stanów Zjednoczonych, uległszy Lloydowi George'owi, zgodził się na zmianę decyzji w sprawie Górnego Śląska, przyznanej Polsce i na przeprowadzenie na tej ziemi plebiscytu”.

Cóż było istotnym powodem takiej decyzji? Imperialiści amerykańscy, angielscy skłonni byli oddać Górną Śląsk niemieckiej burżuazji, by szybciej mogła odbudować swoją potęgę przemysłową i wojskową i przygotować agresywną czołówkę przeciw zwycięskiej rewolucji rosyjskiej, oraz, by móc wygrywać burżuazję niemiecką przeciw imperialistycznej Francji.

Jak wyobrażali sobie niemieccy monopolisci przyszłość Górnego Śląska i całej Polski w okresie wojny światowej?

Jak wiadomo, znaczna część ziem polskich znalazła się w czasie I wojny światowej pod niemiecką okupacją. W tym też czasie, a zwłaszcza w 1917 r., grupy monopolistów górnośląskich rozpoczęły bombardowanie rządu Rzeszy, a zwłaszcza kanclerza Bethmanna-



Na budowie bloków MDM od kilku dni są w zastawianiu „zasobniki” do przenoszenia regiel. Trzy składy zasobników podnoszą na miejsce przeznaczonych do montażu radzieckich dźwigów. Na zdjęciu: specjalna grupa transportowa odbiera „zasobniki” z dźwigów i instalacji cegły w odpowiednim miejscu. W skład grupy wchodzi Romanowski Jan, Wypyski Jan i Perski Czesław. Poza tym na zdjęciu murarz Dypieński Apolinary (stoi na wieńcu), w głębi — pomoc murarza, Woszczyk Szczepan. (Foto — AR).

Hollwega, memoriałami, przedstawiającymi punkt widzenia niemieckiej burżuazji Górnego Śląska wobec zagadnienia przyszłości Zagłębia Śląskiego. Myśl tych memoriałów sprowadzała się do włączenia całej Polski do Niemiec. Propozycje te spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem niemieckiego dowództwa — Ludendorffa i Hindenburga. Jeszcze w lipcu 1917 r. kapitaliści niemieccy na Górnym Śląsku pisali w memoriale Izby Handlowej powiatu opolskiego do rządu Rzeszy:

„Musimy wypowiedzieć się przeciwko temu, by Polska pozostała państwem zupełnie niezależnym od Niemiec...”

„Konieczność ekonomiczna odłączenia od Polski powiatów będińskiego, wieluńskiego, częstochowskiego i olkuskiego i przyłączenia ich do Niemiec jest wyrazem wymagań strategicznych. Zawsze węgla, ołowiu, żelaza i cynku na tych terenach ma tak doniosłe znaczenie dla naszego obrotu, że musimy wyświecać ten punkt na pierwszym planie”.

A więc interes monopolistów dyktował politykę „Drang nach Osten”. Nie narodowi niemieckim, nie robotnikom i chłopom niemieckim potrzebna była grabież ziem polskich. Zainteresowani byli w niej właściciele hut, kopalni, zakładów przemysłu zbrojeniowego.

Przedstawiciele Ameryki i Anglii robili wszystko, by wzmocnić imperializm niemiecki — kosztem Polski, a zwłaszcza kosztem Górnego Śląska. Delegacja niemiecka, korzystając z pełnego poparcia Anglo-Amerykanów, przystąpiła do walki o Górny Śląsk. W swoich „Uwagach o warunkach pokoju”, przedłożonych przedstawicielom zwycięskiej koalicji, położyła ona największy nacisk na rzekomą „konieczność” przynależności Górnego Śląska do Niemiec. I wobec tego amerykański arbitrowi sporu brytyjsko-francuskiego zmieniła decyzję. Zarządzono plebiscyt.

Ludność Górnego Śląska została poddana niesłychanemu terrorowi przez berliński socjaldemokratyczny rząd Scheidemann. Bezpośrednim dyrygentem tej zbrodniowej akcji terroru był „socjalista” Hoersing.

Skoncentrowanemu atakowi imperialistów na Górny Śląsk burżuazja polska nie przeciwstawiła się. Lud polski na Górnym Śląsku wielokrotnie zrywał się do walki o połączenie się z ojczyzną, ale burżuazja polska, zwłaszcza czołowy reprezentant rządzącej wówczas kliki, Piłsudski, nie myślał nawet o udzieleniu poparcia patriotom. Z zinnym i wyrachowanym cynizmem pozostawiał ówczesny rząd polski patriotów śląskich ich własnemu losowi. Piłsudski nie chciał nawet rozmawiać z delegacjami przybywającymi z ziem zachodnich do Warszawy z prośbą o pomoc. Piłsudski nie miał nic przeciw temu, by stare ziemie polskie i wśród nich Górny Śląsk pozostały pod władzą niemieckich imperialistów, jego wczorajszych sprzymierzeńców i opiekunów. Piłsudski chciał tylko wojny z rewolucją rosyjską, z robotnikami i chłopami, którzy proklamowali prawo Polski do niepodległego bytu i którzy chcieli przyjaźnej współpracy z Polską.

W broszurze pt. „Kto i o co walczył na Górnym Śląsku”, wydanej przez KPRP we wrześniu 1919 r., czytamy, że wypadki rozgrywały-

ce się na Górnym Śląsku i wokół sprawy Górnego Śląska „przysparzają grunt do nowej grabieży pobitych i „zaprzyjaźnionych” narodów przez rozbójniczy spisek burżuazji koalicyjnej”.

„Burżuazja koalicyjna — czytamy dalej w broszurze — nie zaniechała sposobności, aby się do sporu polsko-niemieckiego wnieść. Własną armię wprowadzą rządy Ententy na Śląsk, własną łapę położy na górnośląskich kopalniach. Na ratunek burżuazji koalicyjnej dla jej zysków i bezpieczeństwa przed gniewem rewolucji ludowej rozpocznie się rabunek węgla śląskiego.”

Oszukana w nadziejach swych, odprawiona z kwitkiem burżuazja polska w tym gorszą wpadnie zależność od swych koalicjnych przyjaciół i opiekunów, za każdy zaś wagon węgla śląskiego płacić będzie musiała waznem mięsa armatniego, wysłanym w interesie kapitalistów ententy na front antybolshewicki, na krwawą walkę z rewolucją rosyjską.”

Wypadki potwierdziły ocenę sytuacji na Górnym Śląsku dokonaną przez KPRP. Władze zwierzchnią nad Górnym Śląskiem objęły władze koalicyjne w postaci tzw. Komisji Międzysojuszniczej, składającej się z Anglików, Francuzów i Włochów. Na Górny Śląsk wkroczyły koalicyjne oddziały wojskowe.

Burżuazja polska, dostarczyła kontyngentu „mięsa armatniego” dla walki przeciw krajowi Rad. W 1919 r. popierany i wspomagany przez imperialistów Piłsudski rozpoczął marsz na Kijów i tym samym agresywną wojnę przeciw ZSRR.

W maju 1921 r. odbył się plebiscyt. Ale sprawa była już przesądzona. Decyzja zapadała przy stole obrad reprezentantów imperialistycznych państw: USA, W. Brytanii, Francji, Włoch. Nie zmieniły jej także powstania śląskie. Górny Śląsk został podzielony. Część tylko przypadła Polsce, ale już wtedy czuła opieka angielska sprawiła, że monopolom niemieckim było głęboko obojętne, czy ich kopalnie znajdują się w polskiej, czy też niemieckiej części Górnego Śląska. I tam i tu czuły się jak u siebie w domu. Dość powiedzieć, że autor polakożerczych memoriałów do kanclerza Bethmanna-Hollwega, przytaczanych przez nas, przewodniczący Oberschlesischer Berg- und Hüttenmännischer Verein oraz opolskiej Izby Handlowej, dr Williger, stał w okresie międzywojennym na czele tzw. „konwencji węglowej”, która kontrolowała cały polski przemysł węglowy. Gdy w r. 1931 ustępował ze stanowiska przewodniczącego Katowickiej Spółki Akcyjnej, zęgnął go z żalem były minister przemysłu i handlu, Hipolit Gliwic, stawiając w mowie pożegnalnej tego starego wroga narodu polskiego za wzór do naśladowania, wzór pracowitości i lojalności.

Nie w tym dziwnego, Polska burżuazja nie wspólnego nie miała z interesami narodu polskiego. Jej dzieje, to jedno pasmo zdrady interesów narodowych, współpracy z wrogami Polski. Dzieje walki o Górny Śląsk są jednym z niezliczonych tego przykładów.

P. M.

Z PROBLEMATYKI VI PLENUM

Nawet w najprostszym procesie produkcyjnym można znaleźć ukryte rezerwy FABRYKA OCTU I MUSZTARDY W GDAŃSKU przystąpiła do walki o obniżkę kosztów własnych

Zagadnienie obniżki kosztów własnych w gospodarce narodowej jako podstawowego elementu w powiększeniu i przyspieszeniu wykonania planu 6-letniego, zaczyna stopniowo docierać do świadomości kierownictwa i załóg naszych przedsiębiorstw produkcyjnych i usługowych.

W każdym zakładzie doskonalą się proces technologiczny i metody pracy, wprowadza się nowe urządzenia techniczne, poprawia i racjonalizuje się pracę starych urządzeń i maszyn, zmienia się profil produkcyjny, zmienia się odpowiednich surowców używanych do przetworstwa itd.

Jednocześnie następuje stały wzrost kwalifikacji zawodowych przy równoczesnym rozwoju świadomości politycznej załogi, kształtuje się nowy stosunek do pracy, którego wykładnikiem jest ruch racjonalizatorski i socjalistyczne współzawodnictwo pracy.

Wszystkie te elementy i szereg innych stanowią realną podstawę do planowej, stałej obniżki kosztów produkcji.

Walka o obniżenie kosztów jest trudniejsza i niejednokrotnie bardziej żmudna niż samo wykonywanie zadań produkcyjnych. Nie więc dziwnego, że często trudno nagiąć się naszej administracji, personelowi planującemu i technicznemu, a czasem nawet i wyrobnikom aktywistom działów produkcji do pracy nad rozwiązywaniem na codzień zadań oszczędnościowych.

Fabryka Octu i Musztardy w Gdańsku należy do tego rodzaju zakładów, gdzie do tej pory mało zajmowano się problemem walki o obniżkę kosztów własnych. Odwrotnie — administracja, personel techniczny i księgowi bronili się ze wszystkich sił przed analizą procesu produkcji i szukaniem możliwości obniżki kosztów własnych.

„Tu nie zrobię się nie da. Tu nie można oszczędzać. Produkcja jest tak prosta, że o rezerwach nie ma mowy” — takie głosy przy witaly na wstępie komisję, która przybyła do fabryki. „Pracuję 25 lat w swoim zawodzie, cóż wy mnie jeszcze mądrego możecie powiedzieć?” — oświadczył kierownik działu finansowego.

Komisja nie zraziła się jednak początkowym trudnościami. Po analizie podano wyniki założeń pod dyskusję. A skutek taki:

Rzeczywiście produkcja octu jest prosta. Spirytus — pożywka dla bakterii, wiórki bukowe, kadzidło, urządzenia pomocnicze i maszyny.

Koszt surowców w ogólnych kosztach wytwarzania wynosi 72-

74 proc. Gdzie tu właściwie szukać oszczędności? Przecież cena surowca jest stała. A robocizna to zaledwie 2,2 proc. ogólnych kosztów.

A jednak w lutym b. r. uzyskała z 1 litra spirytusu o 0,07 l. wysokoprocentowego octu więcej niż w styczniu, w tym samym miesiącu przerobiono 3,5 litra spirytusu na 1 m³ wiorów bukowych (przerób ten jest wskaźnikiem przepustowości) ale są miesiące, w których przerób wynosi 4 litry spirytusu. Od czego to zależy? Od temperatury w kadziach i od pożywki dla bakterii. Jeśli się wzmocni działanie pożywki przez dodanie odpowiedniej witaminy i utrzyma równą temperaturę w kadziach, wymagana w procesie technicznym, wzrośnie przepustowość urządzeń i wydajność z 1 litra spirytusu o 8 proc. przy tym samym koszcie robocizny i z tej samej ilości surowca. Łączna obniżka kosztów produkcji tego działu wyniesie 9 proc. Załoga zobowiązała się do obniżki kosztów w tym dziale produkcji w tej wysokości, a przez ulepszenie i staranność (bez dodatkowych inwestycji) pracy w toku procesu technologicznego postanowiła wykonać plan roczny w 11 miesiącach.

Produkcja musztardy również nie wymaga specjalnie skomplikowanego procesu technologicznego. I w tym dziale — w myśl początkowych stwierdzeń towarzyszy — nie można było obniżyć kosztów. W rzeczywistości jednak maszyny często nie pracowały, bo nie było surowca, lub był nieodpowiedni. A przetoż koszty nie tylko w tym dziale, lecz co ważniejsze również i w rozlewni, gdzie pracuje kilkadziesiąt osób. Dostawa surowca nie jest zabezpieczona przez skutną organizację. A przecież można wprowadzić bez trudu kontraktację górczy przy kontraktowaniu roślin olejnych. Nie pomyślano o tym, a rezultat — wzrost kosztów własnych produkcji.

Z trzech zespołów młynków dwa są tylko czynne. Trzeci jest w „rezerwie”. Co pewien czas zastrzymuje się na zmianę jeden zespół w celu „nacięcia” powierzchni ściernych kamieni. Po analizie okazało się, że można pracę tak zorganizować, żeby wszystkie trzy zespoły pracowały jednocześnie. Robocizna przy tym nie ulega zwiększeniu.

Zastosowanie tego ulepszenia to obniżenie kosztów produkcji w dziale o blisko 6 proc.

Jak widzimy udało się wykryć poważne źródła obniżki kosztów

własnych i wydajnie zwiększyć możliwości produkcyjne fabryki. A przecież jest to zakład stosunkowo mały i — jak już powiedziano — o bardzo prostym procesie technologicznym.

Ale nawet w zakładzie o tak prostej produkcji jakim jest Fabryka Octu i Musztardy zagadnienie nie kończy się na wyprodukowaniu towaru i nie tylko w działach produkcyjnych należy szukać obniżki kosztów własnych.

Konsument nabywa ocet i musztardę w odpowiednim opakowaniu — w butelkach i słoikach. Działy rozlewni w fabryce są bardziej pracochłonne, niż sama produkcja.

I tu również analiza wykazała wielkie marnotrawstwo i nadmierne koszty własne.

Zaczniemy od opakowań. Butelki na ocet pochodzą przeważnie z wrotnego zakupu. „Magazyn” butelek, to kawałek ogrodzonego podwórza. W zimie woda deszczowa zamara w butelkach i rozsądając je powoduje duże straty. A o dachu nad „magazynem” nie myśli się. Nieoddzielanie butelek brudnych od czystych przy zakupie zmusza do kilkakrotnego ich mycia, co rzecz prosta podraża robociznę.

Samo dostarczanie butelek i słoików na rozlewnię porównać można z pracą niedoświadczonych gospodyni, która zamiast podawać szklanki z herbatą na tacy, niesie każdą osobno w ręku do stołu.

Robotnice po przyjściu do pracy tracą 40 minut na to, by z magazynu „w podółku” przynieść na swoje stanowisko odpowiednią ilość szklanek i butelek. A rezultat — procent śluzek waha się w granicach 4—5 proc.

Jeśli zważymy, że opakowania stanowią 75 proc. kosztów tego działu pracy, to walka o likwidację śluzek przez zabezpieczenie magazynowanych butelek i odpowiednią organizację dostawy szklanych opakowań do stanowisk roboczych nabiera ogromnego znaczenia w ogólnym planie obniżki kosztów własnych. Zastosowanie choćby najprostszego wózka czy transportera przy równoczesnym usuiadomieniu załogi ograniczy procent strat.

To są podstawowe momenty obniżki kosztów własnych w surowcach i materiałach pomocniczych. Olbrzymie wprost możliwości oszczędnościowe ukryte są również w robociznie. Praca w magazynach rozlewni i w biurach nie jest na leżyście zorganizowana. Przerosty administracyjne są duże. Pracownicy produkcyjni stanowią zaledwie 59 proc. całej załogi.

Praca w zakładzie nie jest znorowana. Nie ma również wprowadzonego systemu prac akordowych. Zrozumiałe jest, że w tych warunkach nie może się rozwinąć socjalistyczne współzawodnictwo pracy. A przecież nie można sobie wyobrazić walki o plan i walki o oszczędność bez współzawodnictwa pracy. Tow. Minc w referacie wygłoszonym na VI Plenum KC PZPR wykazał nierozważalną łączność zadań produkcyjnych z zadaniami oszczędnościowymi, wskazując jednocześnie, że podstawowym warunkiem wykonania obu tych elementów planu jest socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Fabryka Octu i Musztardy musi więc jak najszybciej zorganizować i rozwinąć

współzawodnictwo zarówno w działach produkcyjnych jak i w rozlewni, magazynach i biurze.

W ostatnich dniach zagadnienie obniżki kosztów własnych w Fabryce Octu i Musztardy weszło na właściwe tory w oparciu o wskazówki komisji KW PZPR. Organizacja partyjna zakładu zanalizowała podstawowe elementy produkcji, wskazała na ukryte rezerwy i możliwości dodatkowej akumulacji, przystąpiła do zorganizowania współzawodnictwa, opracowano plan walki o obniżkę kosztów.

Jednocześnie na zebraniach produkcyjnych załoga omówiła sprawę kosztów we wszystkich fazach produkcji, wskazując na możliwości oszczędzania, dotąd niedostrzeżone przez administrację. Entuzjazm, z jakim załoga przystąpiła do walki o obniżkę kosztów produkcji świadczy o głębokim zrozumieniu przez robotników tej wielkiej prawdy, że wykonanie zwiększonych zadań produkcyjnych i obniżka kosztów, stanowiące plan roku bieżącego, prowadzi do wzmocnienia gospodarki kraju, do dobrobytu, przyspieszają budowę socjalizmu i są wkładem robotników w walkę o pokój.

J. WRZEŚNIEWSKI



Na zdjęciu: kapitan drużyny hokejowej CWKS, Wiecek, wymienia poręcz z kapitanem drużyny moskiewskiej przed meczem.

Organizacja partyjna w PGR Jackowo pow. lęborskiego pomaga w przygotowaniach do akcji siewnej

W PGR-ach pow. lęborskiego przygotowania do siewów wiosennych są w całej pełni. Szczególne zadania ma do spełnienia wśród gospodarstw rolnych zespół Kurów, jako zespół nastawiony na produkcję nasienną.

Jednym z majątków zespołu jest Jackowo. Przygotowania do siewów wiosennych przebiegają w tym majątku w sposób zadowalający. Całość arealu przeznaczonego na zasiew żyta obsiano już na jesieni, co ułatwia w wielkim stopniu przeprowadzenie akcji wiosennej. Głównym zadaniem w tej akcji jest sadzenie ziemniaków, gdyż położony na lekkiej glebie majątek nastawia się przede

wszystkim na produkcję ziemniaków nasiennych.

Wśród przygotowań decydującą rolę odegrał remont traktorów. Trzy spośród czterech znajdujących się w majątku traktorów są już „na chodzie”, do czwartego w najbliższym czasie warsztaty remontowe z Lęborka dostarczą brakujących części. Wyremontowanie trzech traktorów jest wynikiem zobowiązania traktorzystów majątku tow. tow. Adriana, Kluska, Kabały i Pelowskiego. Zobowiązanie zostało wykonane przez pracowników, którzy mieli się ostatnio kilka zebrań, na których omówiono stan przygotowań do akcji siewnej. Uchwały zebrania partyjnych były następnie rozważane na naradach produkcyjnych i stały się podstawą do przyspieszenia tempa przygotowań do akcji siewnej.

Dużą rolę w przygotowaniach do akcji siewnej odgrywa oddziałowa organizacja partyjna. Zwiększa po zebraniu wyborczym znaczący się wzrost zainteresowania, jakie organizacja poświęca sprawom produkcyjnym. Pod kierownictwem sekretarza tow. Piastowskiego odbyło się ostatnio kilka zebrań, na których omówiono stan przygotowań do akcji siewnej. Uchwały zebrania partyjnych były następnie rozważane na naradach produkcyjnych i stały się podstawą do przyspieszenia tempa przygotowań do akcji siewnej.

Maszyny są już wyremontowane i materiał siewny sprowadzony w odpowiedniej ilości. Towarzystwo z PGR Jackowo czekają jedynie na odpowiednią pogodę, żeby wyjść w pole i szybkim przeprowadzeniem orki i siewów zadokumentować swoją aktywną postawę w walce o wysoki urodzaj. (Os.)

Spółdzielnia „Rybak Morski” nie dba o sprzęt połowowy

Dużym utrudnieniem w pracy spółdzielni „Rybak Morski” w Łebie jest brak sprzętu połowowego. Najwięcej kłopotów nastroczają sieci, których sieciarnia dostarcza zazwyczaj z dużym opóźnieniem i w nienajlepszej jakości.

W związku z tym, załogi poszce gólnych kutrów muszą same przebrać i naprawiać uszkodzone sieci, co oczywiście powoduje przestoje i obniża połowy. Poważnie daje się we znaki również brak fachowej siły technicznej do przeprowadzania drobnych remontów jednostek pływających.

Aby zapewnić rybakom spółdzielni „Rybak Morski” odpowiednie warunki pracy, kierownictwo eksploatacji i zarząd powinny u-

sprawnie pracę sieciarni i postarać się o zaangażowanie specjalisty do wykonywania remontów. E. KUBIAK

Spawarki są, ale nie do użytku

Stocznia Gdańska otrzymała w styczniu br. kilkanaście spawarek elektrycznych i oporników, co zostało powitane przez spawaczy z dużym zadowoleniem.

Radość była jednak krótkotrwała. Już podczas wstępnej kontroli okazało się bowiem, że spawarki nie nadają się do użytku.

Komisja, która przeprowadzała próby sporządziła odpowiedni protokół i jeszcze w dniu 18 stycznia br. przesała go do CZPO celem interwencji u do-

stawcy spawarek. Wydawałoby się, że CZPO zajmie się niezwłocznie tą sprawą, tymczasem dopiero po miesiącu przejechał przedstawiciel CZPO, aby dowiedzieć się... jak została załatwiona sprawa spawarek.

Przykład ten świadczy o małym zainteresowaniu ze strony CZPO tak istotnym zagadnieniem jak wyposażenie robotników w narzędzia. Przewlekłe załatwianie tej sprawy wpływa na hamującą na produkcję, gdyż robotnicy nie posiadając odpowiednich narzędzi nie mogą wykonać w terminie powierzonych im zadań.

S. KUDELSKI

Nagrody dla robotnic Fabryki Druku

W Państwowej Fabryce Druku w Gdańsku odbyło się ostatnio zebranie Ligi Kobiet, podczas którego zostały wręczone wyróżniającym się pracownikom cila i dyplomy uznania. Za duże zasługi w pracy zawodowej i społecznej tow. Kowalczyk otrzymała bibliotekę marksistowską, zaś ob. ob. Wojciechowska, Kuka, Mechlińska, Jaszczerska, Kaskówna, Kilian, Pietras zbrodni Mąkowska — dyplomy uznania. Rozdanie nagród poprzedził referat ob. Majkowskiej, która zwróciła uwagę na doniosłość realizacji uchwał Kongresu dla sprawy walki o pokój. Gentka stwierdziła, że ko-trudnione w Fabryce Druku pogłębiają swoje wiadomości chowe i osiągały coraz lepsze niki w pracy. Fr. KA

Krytyka pomogła

CO 6 MINUT TRAMWAJ

W nr 40 „Głosu Wybrzeża” z dnia 10 marca br. w artykule pt. „Rozkład jazdy tramwajowy w Gdańsku powinien być dostosowany do potrzeb ludności pracującej w Gdańsku” zwróciliśmy uwagę dyrekcji WPKGG, że obowiązujący dotychczas rozkład jazdy jest niezbyt dobry, gdyż nie uwzględnia potrzeb ludności pracującej. Tak np. na linii tramwajowej nr 8 wskutek niedostatecznej częstotliwości przejazdów, na wóz trzeba było czekać nieraz po pół godziny, zwłaszcza w godzinach rannych. W związku z naszym artykułem dyrekcja WPKGG zmieniła rozkład jazdy na tej linii. TRAMWAJE BEZ ODTĄD KURSOWAĆ CO SZESZC MINUT.

NIE POWTÓRZY SIĘ

W Fabryce Środków Odzieżowych w Oliwie stosowano szkodliwy sposób naprawy maszyn. Polegał on na wymontowywaniu potrzebnych części z maszyn chwilowo nie czynnych i wmontowywaniu ich do naprawianych. Te „metody” naprawy przynosiły duże szkody zakładom pracy, skrytykowaliśmy w nr 67 „Głosu Wybrzeża” z dnia 9. 3. br.

Dyrekcja Fabryki Środków Odzieżowych po zapoznaniu się z treścią notatki zarządziła zaniechanie tego rodzaju „napraw”. Jednocześnie zobowiązała się nie do puścić do powtórzenia się podobnych wypadków.

POZA TYM W WYNIKU NASZEJ INICJATYWY

Składy pociągów nr nr 92850-92855-92820-92821 na odcinku Starogard-Skórcz zostały swię-

żone o dwa wagony. (Nr 47 „Głosu Wybrzeża” z dnia 17. II. 1951 r. — notatka pt. „Przyłączyć dodatkowy wagon do pociągu na trasie Starogard-Skórcz”).

Wniosek racjonalizatorski ob. Brunona Peta został przesłany do Dyrekcji Generalnej Kolei Państwowych w Warszawie. Referent, odpowiedzialny za prze-trzymywanie wniosku został ukarany. (Nr 44 „Głosu Wybrzeża” z dnia 14. II. 1951 r. — korespondencja pt. „Leczenie po-mysłów racjonalizatorskich”).

W Elblągu otwarta zostanie nowa apteka przy ul. Mickiewicza (Nr 33 „Głosu Wybrzeża” z dnia 3. II. 1951 r. artykuł pt. „Jeszcze w sprawie apteki”).

Rada zakładowa Zakładów Mechanicznych w Elblągu odczytała należytą opieką świetlicę zakładową. Zmieniono kierownictwo świetlicy, zorganizowano chór i zespół artystyczny. (Nr 20 „Głosu Wybrzeża” z dnia 21. I. 1951 r. — korespondencja pt. „Zamierzanie świetlicowe w Zakładach Mechanicznych”).

Szkola w Morawach pow. Kwidzyn została zelektryfikowana w ciągu br. (Nr 43 B „Głosu Wybrzeża” z dnia 13. II. 1951 r. — korespondencja pt. „Dla-cze-no zapanowania o szkole”).

W PORCIE I NA MORZU

ROBOTNICZY PORTU WĘGŁOWEGO WISŁOUJCIE SKRACAJA CZAS ŁADUNKU STATKÓW

Robotnicy portu węglowego Wisłoujście rozładowali i załadowali w przyspieszonym terminie statek „Brygada Makowskiego”, skracając przy rozładunku czas o 51 proc. a przy załadunku o 84,87 proc. Rozładowali też radziecki statek s/s „Soczi” oszczędzając 80 proc. dozwolonego czasu. Wyróżnili się przy tym trymerzy brygady Sołtyśki, obsługa wywrotu taśmy oraz wieżowi Nowakowski i Wiekowski.

KUTRY PPK „ARKA” UZYSKAJĄ CORAZ LIPSZE WYNIKI W POŁOWACH

W dniu 18 bm. kutry PPK „Arka” zловиły na łowiskach przybrzeżnych 48.865 kg ryby w tym 760 kg śledzi.

Pierwsze nilejce w tym dniu zajął kuter „Arka 101” z szyprem Franciszkiem Kreftem, który przywoził 3960 kg ryby. Drugie miejsce zajęły kutry „Arka 106” i „Arka 110”, które ogółem zловиły 6 ton ryby. Kuter „Arka 150”, który powrócił z 2-dniowego połowu, zловиł przeszło 10 ton ryby.

WĘGIERSCY REPATRIANCI Z KANADY OBCHODZILI ŚWIĘTO NARODOWE NA „BATORYM”
Powracający z Kanady repatrianci węgierscy w liczbie 68 osób zorganizowali na „Batorym” w czasie podróży przez Bałtyk uroczystą akademię dla uczczenia święta narodowego Węgier. Oprócz Węgrów w obchodzie wzięli udział zaproszeni goście spośród pasażerów i członków załogi.

Na zakończenie uroczystości odbyła się część artystyczna, na którą złożyły się pieśni i tańce węgierskie.

E. PIECHOWICZ

„GEN. BEM” W PORCIE GDYŃSKIM

W dniu dzisiejszym zawinął do Gdyni nowy statek Polskich Linii Oceanicznych s/s „Gen. Bem”. Przywiezie on z Chin Ludowych swój pierwszy ładunek.

TRAWLERY „ŁAWICA” I „SYRIUSZ” WRÓCIŁY Z POŁÓW NA MORZU POŁNOCNYM

Trawlery „Dalmoru” s/t „Syriusz” i s/t „Ławica” wróciły w tych dniach z połowów na Morzu Północnym, przywożąc 45 ton makreli i 15 ton śledzi.

Spośród załogi w połowach wyróżnili się Leon Skielnik, Tadeusz Brzeziński, Józef Murza i Włodzisław Paszkiewicz.

Traktorzysta świadomym współbudowniczym nowej wsi

Z I zjazdu brygad traktorowych powiatu gdańskiego

Długo walczyły tego dnia przed Domem Kultury w Nowym Dworze traktory, które już od wczesnego rana zaczęły sięgać z okolicznych zespołów PGR, POM i SOM, przywołując traktorzystów powiatu gdańskiego na ich pierwszy zjazd.

Przybywają traktorzyści z zespołów PGR Marzęcino, Grochowo, Książęce Żuławy, Miłocin, Suchy Dąb, z Państwowego Ośrodka Maszynowego Cedry Wielkiej, Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego Stegna...

Jest ich już kilkuset. Przystronna, pięknie udekorowana sala Domu Kultury z każdą minutą coraz bardziej się zapelnia. Widać kobiety-traktorzystki w grubych watowanych kurtkach, ZMP-owców, których poznać można po czerwonych krawatach, wyrzuconych na kombinezony. Jeden obok drugiego zajmują miejsca starzy i młodzi, brygadziści, mechanicy zespołowi i ich pomocnicy.

Do tej sali sprowadziła ich jedna myśl — jak usprawnić swą pracę, jak pracować lepiej i wydajniej na swym traktorze, jak zarażać brakiem i niedociągnięciami w rozpoczętej się tegorocznej kampanii siewnej.

Za stołem przewodniczącym zasiadł: delegat KW PZPR tow. Błaszczyszka, przewodniczący WRN tow. Szymanek, przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej tow. Kucybała, sekretarz KP PZPR tow. Zuzanski oraz przodujący traktorzyści pow. gdańskiego, ZMP-owie Maksymilian Korecki z zespołu PGR Książęce Żuławy, mechanik — traktorzysta Antoni Tuliński z SOM Stegna, brygadziści traktorowi Państwowego Ośrodka Maszynowego Cedry Wielkiej Józef Dorosz, przodownicy pracy z zespołu PGR Zaskonica Wanda Jankowska oraz traktorzysta Jan Makowiecki, który w 1950 roku w ciągu 6 miesięcy wykonał roczny plan, za miesiąc ponadto 100 ha ziemi.

O godz. 11 otwarto zjazd, na który przybyło ponad 500 traktorzystów pow. gdańskiego.

Dyskusja, która wywiązała się po referacie delegata KW PZPR tow. Błaszczyszka na temat zadań stojących przed brygadami traktorowymi PGR, POM i SOM w tegorocznej kampanii siewnej wykazała, że traktorzy-

Sesja WRN we Władysławowie

W dniu dzisiejszym, 20 bm., odbędzie się we Władysławowie sesja zwyczajna Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Głównym punktem porządku obrad WRN będzie stan i zadania rybołówstwa morskiego naszego Wybrzeża. W referatach i dyskusji poruszone zostaną zagadnienia wykonania planu połowów w r. ub. I w r. b., sprawa wykorzystania małych portów, zaopatrzenia rybaków w sprzęt itd.

Poza tym radni WRN dokonają wyboru ławników do sądu wojewódzkiego, oraz przedyskutują plany pracy rady i poszczególnych komisji.

Odjazd radnych z Gdańska do Władysławowa nastąpi po godzinie 6.05 z dworca głównego w Gdańsku i auto busem o godzinie 9.15 sprzed Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Naszym obiektywem



W połowie bm. w Gdańsku rozegrała się „akcja czystości”, której celem jest podniesienie stanu sanitarnego miasta.

Główne obowiązki ciążyą w ramach tej akcji na ZOM. Jego za-

ciąg pow. gdańskiego zrozumieli cel i znaczenie zjazdu.

Wystąpienia ich cechowała głęboka troska o sprawne i terminowe przeprowadzenie wiosennych prac w polu, od czego przede wszystkim zależy będzie zwycięstwo w tegorocznej kampanii o plony.

Wiele uwagi poświęcono sprawie racjonalnego wykorzystania maszyn i narzędzi, rozwinięcia współzawodnictwa między brygadami traktorowymi oraz oszczędności gospodarki paliwem. Wskazywano zarówno na dobre przykłady pracy, jak i na błędy i niedociągnięcia.

Traktorzysta tow. Wiatrowski z zespołu PGR Miłocin stwierdził:

— Mamy niewątpliwie osiągnięcia w pracach przygotowawczych naszych brygad traktorowych w tegorocznej kampanii siewnej. Traktory nasze są należycie przygotowane do prac w polu. Nie szczędziliśmy wysiłków, aby mogły one wejść do pracy w terminie. Wśród nas wyrosło kilku przodowników pracy, ale i w naszych brygadach są poważne orki. Dlaczego np. mechanik zespołowy nie troszczy się o to, że w gospodarstwie Wiślinki traktorzyści do dziś nie posiadają odpowiednich narzędzi i kluczy do naprawy traktorów? Dlaczego dyrekcja zespołu tak mało interesuje się warunkami bytowymi traktorzystów? Chcemy być dobrymi traktorzystami. Chcemy pójść w ślady Magdaleny Figur i Bronisławy Pestkowskiej, ale kierownictwo musi w tym dopomóc.

O osiągnięciach traktorzystów w pow. gdańskim świadczą dziesiątki nazwisk nowych przodowników pracy, takich jak: PRABUCKI z zespołu Grochowo, Wincenty HERMULA z Nowej Cerkwi, Wilhelm KALEWICZ z Nowakowa, FRASUNEK z zespołu PGR Marzęcino i wielu, wielu innych. Nie zawsze jednak i nie we wszystkich brygadach traktorowych pow. gdańskiego notowano sukcesy. Np. w zespołach PGR Lipowo, Gajewo, Delta Nogatu byli tacy traktorzyści jak Józef Tużyński, Czesław Piętkowski, Alfons Jezierski, którzy lekceważyli swą pracę, nałogowo pili wódkę i rozpijali innych. Jeżdżąc nieostrożnie rozbijali traktory, niszczyli sprzęt rolniczy i narzędzia.

Fakt, że wypadki te zostały na piętnowane przez uczestników zjazdu, świadczy o tym, że wśród traktorzystów pow. gdańskiego z każdym dniem wzrasta świadomość zadań i odpowiedzialność za traktor, za powierzony im ważny posterunek pracy, że zdają sobie oni sprawę z tego, jak wielką szkodę wyrządzą nieuczciwemu, niesumiennemu traktorzyście. — Praca traktorzysty jest szczytną i odpowiedzialną. Nie ogranicza się tylko do jazdy traktorem i przeprowadzenia głębszej czy płytszej orki w polu — oświadczyl w toku dyskusji traktorzysta PGR Zaskonica tow. Wróbel. — Na traktorystę patrzy cała wieś. W traktorzyście mało i średniorol-

17 nowych magistrów-inżynierów Politechniki Gdańskiej

W Politechnice Gdańskiej odbyła się ostatnia obrona prac magisterskich absolwentów uczelni. Ogółem prace magisterskie złożyło 17 studentów Wydziału Architektury.

ni chłopci widzą nowego człowieka.

Pierwszy zjazd traktorzystów zakończył się późnym wieczorem. Dyskusja wykazała, że traktorzyści pow. gdańskiego zdają sobie sprawę ze swej roli w dziele socjalistycznej przebudowy wsi i że z zapałem i świadomością podchodzą do zadań, które nakłada na nich plan 6-letni.

Podobne zjazdy odbyły się w tych dniach w Leborgu, Wejherowie i innych powiatach naszego województwa.

(Grab.)

Fakt, że traktorzysta Józef Bejne zaoszczędził na traktorze starego typu „Farmall-H” 2000 kg paliwa w ciągu ub. roku, wykonując 223 proc. orki średniej bez remontu traktora, świadczy, jak wielkie możliwości stoją przed traktorzystami w tej dziedzinie.

Przodujący traktorzysta Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego w Łostowicach tow. Prądzynski oświadczył:

— Oszczędzanie paliwa — powinno być jednym z naczelných zadań każdego traktorzysty. Tylko planowa praca traktorów w polu gwarantuje skuteczną realizację wykonania tego zadania. Dlatego należy zlikwidować do minimum bezużyteczne przejazdy z pola na pole, zabezpieczyć dostawę paliwa na miejsce pracy, nie męczyć maszyn jazdą na pierwszych biegach. Naprawdę jest, że wszystko zależy od tego, jaki dostanie się traktor. W r. ub. na starą traktorkę typu „Lanc-Buldog” wykonałem średnio 400 proc. normy, a zaoszczędziłem 10 proc. paliwa. Nikt mnie nie przekonał, że zaoszczędzić paliwa można tylko na nowej maszynie. Trzeba pokochać swój traktor, poznać jego zalety, wady i potrzeby, a wszystkie trudności można przezwyciężyć.

Słowa tow. Prądzynskiego potwierdziło wielu innych traktorzystów. Wykazali oni, że od tego, w jakim stopniu traktorzysta planuje swą pracę i troszczy się o maszynę, zależy zużycie paliwa. Ale traktorzysta nie może być zadowolony z własnej siły. Pracę jego powinno interesować się kierownictwo, udzielać mu wskazówek, rad i pomocy, a także stworzyć mu lepsze warunki bytowe.

Tymczasem na zjeździe wykazano, że nie wszędzie istnieje taki stosunek kierownictwa do traktorzystów. Jak oświadczył traktorzysta Jabłoński w zespole PGR Cyganka, nie stosuje się zasady premiowania przodowników pracy. Mechanik zespołowy nie robi żadnych zestawień, ile zużyto paliwa, a ile tego paliwa zaoszczędzono. Żaden z traktorzystów nie wie, czy pracuje źle, czy dobrze, oszczędnie czy rabunkowo.

Wydawać by się mogło, że dla kierownictwa tego zespołu zagadnienie oszczędności nie ma żadnego znaczenia. Nie przeprowadza się też narad brygad traktorowych. Do dziś żaden z traktorzystów nie wie, gdzie będzie orał, jaki mu przeznaczono do obróbki areał ziemi.

Dyplomy magistrów — inżynierów otrzymali: Eugeniusz Baranowski, Mieczysław Ceranek, Andrzej Gałkowski, Janusz Jerka, Teofil Kwiatkowski, Konstanty Markowicz, Muślicki, Henryk Buchowicz, Rybiński, Adam Salamon, Urbański, Józef Werner, Jerzy Wolorka, Czesław Wyka, Zabiński i Zochowski.

Kulacki wyzysk młodocianej robotnicy

W gminie Maresa, pow. kwidzyńskiego, kulaczka Zofia Jastrząb w ciągu długiego okresu czasu zatrudniała jako siłę najemną 16-letnią Janinę Trzaskówną, która za pracę w polu i w domu otrzymywała tylko utrzymanie oraz trzewiki, sukienkę i bluzkę. Gdy wyzyskiwana dziewczyna postanowiła poszukać sobie innej pracy, kulaczka zatrzymała jej rzeczy oświadczając, że kosztowały więcej niż wyniosła zapłata.

Sprawą pokrzywdzonej Trzaskówny zajął się sąd w Kwidzynie, który zlecił bogaczce wypłatę wynagrodzenia za cały okres pracy. Zofia Jastrząb, pragnąc się zemścić, oskarżyła Trzaskówną o kradzież garderoby. Kulaczka odpowiedziała na oskarżenie.

Wzajemnie się oskarżają.

Janina Trzaskówna pracuje obecnie w spółdzielni produkcyjnej w Gorczu, gmina Korzeniowo.

M. MIECZKOWSKI

(Grab.)

Mieszkańcy trójmiasta coraz częściej odwiedzają sklepy tekstylne, szukając w nich materiałów na sezon wiosenno-letni.

O tym, że zapotrzebowanie na te materiały wzrosło w tym okresie, Centrala Tekstylna w Gdańsku od dawna. Jak więc podjęła kroki celem zaopatrzenia ludzi pracy w żądane materiały? Na razie, niestety, żadnych.

W sklepach tekstylnych MHD i spółdzielczych nadal sprzedawane są przeważnie materiały płaszczone i ubraniowe w ciemnych kolorach. Brakuje natomiast prawie zupełnie materiałów na płaszcze wiosenne i letnie i jasnych — na ubrania męskie, sukienki i odzież dziecięcą.

Jak wynika z informacji Centrali Tekstylnej, materiały na odzież wiosenno-letnią nadejdą dopiero w drugim kwartale br., tj. od kwietnia do czerwca. Czy nie za późno?

Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w sklepach odzieżowych, które już na początku bm. zostały zaopatrzone w wiosenne ubrania, płaszcze męskie i damskie, kostiumy i sukienki damskie.

Jednak i tu widoczne są pewne braki, szczególnie w działach gotowej odzieży damskiej. Chronicznie bolączką są rozmiary sukien. Kobieta wysokiego wzrostu nie może nawet marzyć o nabyciu gotowej sukni, bo do dyspozycji klientów są tylko rozmiary średnie i małe. Wiele pozostawiają do życzenia również fasony. Sukienki, płaszcze i kostiumy damskie, dostarczane przez Centralę Odzieżową uszyte są według jednego i

Nagrody dla przodowników pracy GSS

W tych dniach odbyło się w Gdańskiej Spółdzielni Spożywców uroczyste wręczenie nagród książkowych wyróżniającym się komitetem sklepowym i premii pieniężnych przodującym pracownikom spółdzielni. Z komitetów sklepowych pierwszą nagrodę, w postaci cennych książek, zdobyły komitety przy sklepach nr 31 i 84 w Brzeźnie, i 56 w Oliwie.

Dalsze miejsca we współzawodnictwie zajęły komitety przy sklepach nr 3 i 9 w Gdańsku, nr 18 w Wrzeszczu i nr 57 w Oliwie.

Z pracowników GSS nagrodzono ogółem, za wzorową obsługę klientów, 180 osób, które otrzymały premie w wysokości od 90 do 100 zł.

Przodownicy pracy: Rozalia Wesołowska, Stefan Sylwestrowicz, szofer Dygalski i piekarsz Stefański, którzy najbardziej wy-

Robotnicy Gdańska

uczili rocznicę Komuny. Paryskiej

Pod hasłem: „Pamięć bojowników Komuny Paryskiej czczonej tylko robotnicy francuscy, lecz i proletariaty całego świata”, odbyła się w dniu wczorajszym w gmachu Komitetu Miejskiego PZPR w Gdańsku uroczysta akademii poświęcona 80 rocznicy utworzenia pierwszego w dziejach rządu proletariackiego.

Po zagajeniu przez I sekretarza KM tow. Kruszkowskiego, referat obrazujący pełną walkę i bohaterstwa historii 73 dni władzy Komuny i jej heroicznych zmagających zbrodniczą reakcję francuską wygłosił kierownik Wydziału Pro-

pagandy KW tow. Krasucki. Zgromadzeni na akademii robotnicy i pracownicy gdańskich zakładów pracy raz po raz przerywały mówcy gorącymi oklaskami, manifestując swoje zrozumienie dla roli, jaką Komuna Paryska odegrała w dziejach rewolucyjnego ruchu robotniczego.

W części artystycznej ob. Gdańskie odśpiewały kilka pieśni rewolucyjnych, następnie wystąpił ze spół Teatru Wybrzeże ze zbiorową recytacją oraz 2 utwory na fortepianie odegrał znany pianista Kerner.

(Os)

Więcej troski o asortyment materiałów i odzieży w sklepach gdańskich

tego samego fasonu, a różnią się tylko kolorami.

Według informacji kierowników sklepów zamówienia na gotową odzież wysyłane są do centrali na podstawie nadesłanych przez nią najnowszych modeli. Mimo to w dalszym ciągu nadsyłane są sukienki i płaszcze, uszyte według starych modeli.

Ze względu na duże zapotrzebowanie ludności na gotową odzież należy jak najszybciej postarać się o modniejsze i różnorodniejsze fasony. W działach gotowej odzieży męskiej, mimo dostatecznej ilości sezonowych okryć, odczuwa się również brak większych rozmiarów. Według informacji uzy-

skanych w sklepach, zakłady odzieżowe szyją bardzo niewiele ubrań dla osób o wyższym wzroście.

W działach odzieży męskiej półki często założone są towarami niepokupnymi. Ostatnio np. wszystkie sklepy są zawałone bonżurkami w cenie zł 450 — za sztukę. Tymczasem reflektantów na nie prawie że nie ma.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

(d.)

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

Wspomniane braki powinny być jak najszybciej usunięte. Zatrzaszczyć się o to powinni kierownicy sklepów, Centrala Odzieżowa oraz zakłady przemysłu odzieżowego.

„Henryk VI na łowach”

rewolucyjna sztuka Wojciecha Bogusławskiego

Nie mało kłopotów miał w wrześniu 1792 roku Wojciech Bogusławski, dyrektor pierwszej sceny narodowej w Warszawie. Po wystawieniu jego sztuki pt. „Henryk VI na łowach” odezwę się z różnych stron głosy oburzenia z żądaniem zdjęcia z afisza utworu, nazywanego karygodnie zachwałym. Bogusławski bronił jednak energicznie sztuki i spowodował, że została poddana pod „rozważenie oświeconych osób”: w rezultacie „oko rozsądnej krytyki nie znalazłszy w niej nic, co by prawu człowiekowi, prawom krajowemu i czystej moralności przeciwnie było, granie tej komedii, zupełnie tak, jak jest napisana, pozwoliło”.

Taka informacja znalazła się na afiszu teatralnym, ogłaszającym wznowienie „Henryka VI na łowach”. Co w tej sztuce było przyczyną tak namiętnych protestów? Bogusławski przeciwstawił w „Henryku VI na łowach” zepsuty, zdemoralizowany świat dworzan i artystokracji prostym i uczciwym postaciom z ludu.

Przeciwstawienie było drugą, ważną dla artystów, którzy w owym momencie znowu dorwali się do steru życia politycznego, depreczając bez skrępowań wszystko, co Polsce dał Sejm Czteroletni i Konstytucja Trzeciego Maja. Targowica tłumila każdą śmielszą myśl społeczną. Zależni w nie nawiści do reform i postępu, Targowiczanie pchali Rzeczpospolitą do trzeciego rozbioru, czyli do ostatecznej utraty niepodległości.

W takiej sytuacji Bogusławski odważył się wystąpić ze sztuką, która w sposób bezwzględny demaskowała zdradzieckie oblicze „górnich warstw” społeczeństwa i ich wsteczność. Słusznie zatem nazwano wystawienie „Hen-

ryka VI na łowach” jednym z najśmielszych czynów rewolucyjnych w dziejach teatru polskiego. Rozważając działalność Wojciecha Bogusławskiego na tle współczesnych mu wydarzeń, poznajemy jak bardzo był upolityczniony jego teatr. Ten znakomity aktor, organizator sceny i pisarz dramatyczny, brał czynny udział w walce o postęp, jaką w ostrej formie wystąpiła w Polsce pod koniec XVIII stulecia.

Bogusławski zaczerpnął temat do „Henryka VI na łowach” z angielskiej powieści Dodsley’a „Król i Młynarz z Mansfield”. We wstępie, napisanym później do tej sztuki stwierdza autor: „Kilka rozmów dla nader trafnej krytyki obywatelskiej, ciekawie i zwięźle, reszta osnowy zupełnie innej ułożonej i innymi osobami wypełnione zostało. Okoliczności ówczesne w kraju same przed się podają niemiennie o przystosowaniu do nich niektórych miejsc i wyrażają tej sztuki; to przysłało jej niejaką świeżość, a razem i przesładowanie, które wkrótce świeżość prawdy zniszczy”.

A więc — intryga sztuki, zaczerpnięta z angielskiej powieści była dla Bogusławskiego tylko kanwą, na której wyhaftował własne myśli i stworzył własne postacie. Wyrazicielem demokra-

tycznych poglądów samego autora na sprawę równości społecznej i wolności obywatelskich jest główna postać sztuki — Ferdynand Kokli, strażnik lasów królewskich. Kokli — to człowiek z ludu, którego świadomość społeczna i wysokie poczucie godności osobiste zostały ukształtowane m. in. przez narastający w ówczesnej Polsce ruch postępowy. W szlachetnej, niepozawanej czasem patosu, publicystyce scenicznej Bogusławskiego można od czytać echa burżuazyjnej rewolucji francuskiej, która niewątpliwie oddziaływała na twórczą działalność „ojca sceny narodowej”.

W „Henryku VI na łowach” szczególnie dosadnie wystąpiły społeczne poglądy Bogusławskiego. Gdy jeden z przedstawicieli dworskiej arystokracji wyraża Ferdynandowi Kokliowi, że nauczy go poszanowania osób wysokiego stanu, strażnik lasów królewskich odpowiada zachwale:

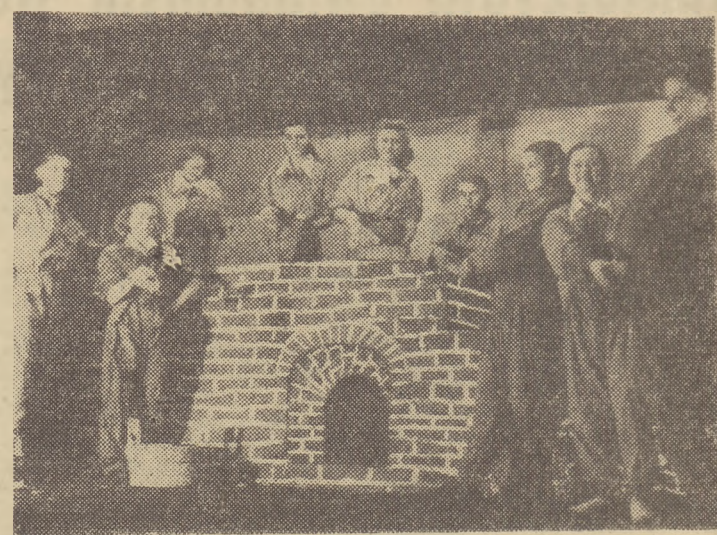
„Mospanie... proszę W. Pana, niechże ten wyraz hultaja już ostatni raz od niego słyszę. Wiem, jestem W. Panu poszanowanie jako osobie wyższego stanu, ale rozumiem, że ci go w niczym nie uwolczę, kiedy mówię, że jesteś człowiekiem do mnie podob-

nym... Muszę ci powiedzieć prawdę: żołnierz, który lat dwadzieścia dźwigał karabin na plecach, odkryty bliznami ran, odebranych w obronie ojczyzny, wart jest, zdaje mi się jednego pysznego młokosa, który prócz zbytków i zgorzelenia obyczajów nic więcej nie przyniósł swojemu krajowi...”

Wrocławskie przedstawienie „Henryka VI na łowach” jest ważnym wydarzeniem w naszym teatrze. Wprowadza ono bowiem do repertuaru polskich scen niesłusznie zapomniany utwór, który jest żywym świadectwem rewolucyjności teatru Wojciecha Bogusławskiego.

ZOFIA KARCZEWSKA-MARKIEWICZ.

„POLKA MURARKA”



Zespół świetlicowcy fabryki mydła Schichta cieszą się dużym uznaniem z tej zalogi.

Na zdjęciu: fragment sztuki Ordeńskiego „Polka Murarka”, w wykonaniu zespołu. (Foto-AR).

Opowieść o synu-bohaterze

Postać Olega Koszewoja, przywódcy „Młodej Gwardii” krasnodonskiej, nieśmiertelna została w znanej szeroko powieści Fadijewa oraz w jej scenicznych i filmowych przeróbkach. Opowieść Heleny Koszewoj ma inny charakter: jest to wspomnienie matki o najukochańszym synu-jedynaku, który w siedemnastym roku życia poległ bohatersko w walce z faszystowskim najeźdźcą.

W tej pięknej i wzruszającej opowieści nie ma afektacji i rozpacz — jest za to ujmująca prawda i prostota oraz uzasadniona du-

ma, że imię syna-bohaterka zna nie tylko naród radziecki, lecz i cały świat.

O duchu w jakim wychowywała syna, autorka powieści pisze:

„Pragnęłam, aby syn mój miał życzliwy stosunek do wszystkiego, co jest dobre w człowieku, by był wrażliwy na prawdę i dobro i przyjaźni dla swych towarzyszy. Od wczesnego dzieciństwa starałam się nauczyć go, by cenił przyjaźń i był serdeczny i skromny w stosunkach koleżeńskich”. Szkoła i Komsomol pogłębiły w

chłopcu te cechy i zalety, które wpoila mu matka i dom rodzinny, utwierdzając go zarazem w bezgranicznej miłości do radzieckiej ojczyzny, w żarliwej chęci służenia jej we wszelkich warunkach i okolicznościach, bez wahań i zastrzeżeń.

Gdy Oleg podrośł, drogowskiemu stały się dlań słowa Nikołaja Ostrowskiego z powieści „Jak hartowała się stal”: „Najdroższa dla człowieka rzecz jest życie. Dane jest raz człowiekowi i trzeba przeżyć je tak, aby nie pójść ze wstydu za lata przeżyte bez celu, by nie palił nas wstyd za plugawą i niedną przeszłość i by można było powiedzieć umierając: całe życie, wszystkie siły oddałem sprawie najpiękniejszej na świecie — walce o wyzwolenie ludzkości”.

Gdy w okresie okupacji hitlerowskiej patriotyczna młodzież krasnodonska — z inicjatyw i pod przewodnictwem komsomolca Olega Koszewoja — przystąpiła do tworzenia bojowej organizacji podziemnej, matka chłopca nie próbuje nawet powstrzymać go od walki, w której na każdym kroku czyhało śmiertelne niebezpieczeństwo. „Nie usiłowałam łzami i prośbami — pisze Helena Koszewoja — zmusić go do porzucenia obranej drogi, nie zatrzymałam go w domu, by ukryć przed towarzyszami, uchronić przed walką. Kochałam swego syna. Tej nocy postanowiłam, że będę mu dopomagać ze wszystkich sił”. Helena Koszewoja staje się aktywną współbojowniczką krasnodonskiej „Młodej Gwardii”.

Fabularny wątek opowieści Heleny Koszewoj w części dotyczącej bojowej działalności tej organizacji pokrywa się z treścią powieści Fadijewa. Oleg zginął, jak wiadomo niemal w przeddzień wyzwolenia Krasnodonu przez Armię Radziecką, zginął sturtorowany i zastrzelony przez hitlerowskich oprawców. Zachował przebieg do końca postawę pełną bohaterstwa, a na krótko przed śmiercią śmiało powiedział dumnie swoim katom: „Nie pytajcie mnie o robotę „Młodej Gwardii”. Nie powiem ani słowa. I to sobie zapamiętajcie: młodzież radziecka nie ukleknie przed wami nigdy, umiera stojąc! To moje ostatnie słowa. Zanim wam gardzę, a bym mógł dłużej z wami mówić...” „Taki był mój syn” — pisze autorka opowieści, a w tych paru słowach jest wszystko, co pomieścić może w sobie uczucie osieroconej matki syna-bohaterka.

„Opowieść o synu” jest książką do głębi przejmującą: książką, którą z żywym zainteresowaniem czytamy od pierwszego do ostatniego strony, pełni podziwu dla syna matki. Koczując swą opowieść, autorka, ukrywając na dnie serca smutek osobisty, daje wyraz swej radości, że znowu „zadymili” fabryki i wesoło brzmią syreny kołpajki donieckiej, że „kloszą się zboża na bezkresnych polach kichozów, rozlega się śmiech dzieci, a słońce przegląda się w jasnych oknach naszych szkół i uniwersytetów...”

Oto jest wzór matki radzieckiej, oto przykład nieugiętości człowieka radzieckiego, który siłą swego patriotyzmu i umiłowania ojczyzny przewycięża śmierć i rozpacz, torując nieustannie drogę nowemu, jeszcze doskonalszemu życiu, komunizmowi.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

* H. Koszewoj. Opowieść o synu. Przekład Marii Kowalewskiej — Warszawa, „Książka i Wiedza, 1950 — 152.

GŁOS SPORTOWY

Sezon piłkarski rozpoczęły Pierwsze niespodzianki:

mistrz Polski „Gwardia” Kraków przegrywa w Poznaniu

W niedzielę 18 bm. rozgrywki o mistrzostwo I ligi zainaugurowały tegoroczny sezon piłkarski.

Na udekoro wanych stadionach w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Chorzowie, Bytomiu i Szczecinie zawody najlepszych drużyn polskich zgromadziły ok. 100 tys. widzów. Pierwszym w tym roku rozgrywkom nadany został szczególnie uroczysty charakter. Wszystkie mecze poprzedziły defilady sędziów i zawodników oraz krótkie przemówienia, które wygłosili zasłużeni piłkarze drużyn gospodarzy. Uroczystości zakończono odegraniem Międzynarodówki.

Niespodziankami pierwszej niedzieli ligowej były porażki mistrza Polski Gwardii Kraków z Kolejarem w Poznaniu (0:1). O-

raz wicemistrza Polski Unii Chorzów z CWKS w Warszawie (2:3).

Pozostałe spotkania przyniosły następujące wyniki:

W Bytomiu Ogniwo pokonało Górnika Radlin 1:0 (0:0).

DWA NOWE rekordy pływackie Polski

WARSZAWA. W ostatnim dniu zimowych pływackich mistrzostw Polski ustanowiono dwa dalsze rekordy Polski. Są nimi czas 4:59,9 uzyskany przez zastępcę mistrza sportu Gremłowskiego na 400 m st. dow. — oraz wynik kobiecej sztafety „Ogniwo” Kraków 5:37,6 na dystansie 1x100 m. st. dow.

Ogółem zimowe pływackie mistrzostwa Polski przyniosły 7 nowych rekordów krajowych. Świadczy to o postępach jakie uczynili pływacy i o pracy trenerów.

Jedyną bramkę zdobył w 37 min. gry Trampisz.

W Chorzowie Budowlani przegrali z Kolejarem Warszawa 1:3 (1:2).

Goście z nielicznych wypadów uzyskały trzy bramki, które strzelili: Kobylański 2 i Wesołow ski — 1. Bramkę dla Budowlanych strzelił Sulik.

W Poznaniu Kolejarz odniósł zwycięstwo nad mistrzem Polski Gwardią Kraków 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę zdobył Anioła z rzutu wolnego.

W Szczecinie miejscowa Gwardia przegrała z krakowskim Włókniarzem 1:4 (1:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Nowak — 2, Bożek i Browarski — po 1, dla Gwardii — Derdziński.

W Krakowie miejscowe Ogniwo pokonało Włókniarza Łódź 1:0 (1:0), zdobywając jedyną bramkę w 44 min. gry z samobójczego strzału obrońcy Włókniarza.

Po pierwszej niedzielnej ligowej w tabeli prowadzi Włókniarz Kraków przed Kolejarem Warszawą.

Wielki sukces zawodników radzieckich w biegu na przelaj „L'Humanité”

PARYŻ PAP. Dorocznym między narodowym biegu na przelaj, organizowany przez organ Komunistycznej Partii Francji „L'Humanité”, zakończył się wielkim sukcesem biegaczy radzieckich, którzy zwyciężono w konkurencji męskiej jak i żeńskiej zajęli po 8 pierwszych miejsc.

Bieg rozegrany 18 bm. w łasku Vincennes zgromadził na starcie ok. 5 tys. zawodników i widzów. ZSRR 29:11,0 min. przed Włókniarzem 29:13,0 min. przed Włókniarzem 29:24. Pięć dalszych miejsc zajęli również biegacze radzieccy, a na 9 znalazł się Węgier Szilagyi — 30:00.

W biegu kobiet na dystansie 2 tys. m zwyciężyła Zajcowa ZSRR w czasie 7:20,0 min. przed Owianikową ZSRR 7:25 i Sokołową ZSRR 7:38. Pięć następnych miejsc zajęły zawodniczki radzieckie, a na 9 miejscu znalazła się Węgierka Bleha w czasie 7:55.

(c. d. n.)



„Fotoamatorzy”

W Korei został wzięty do niewoli przez Armię Ludową sierżant 24 pułku 25 amerykańskiej dywizji Morris Millton. W kieszeni tego sierżanta znalazłono mnóstwo fotografii. Wśród nich znalazło się pewne stielankowe zdjęcie przedstawiające niewielką wieś koreańską, chaty wśród drzew, dzieci bawiące się na ulicy.

Przy dalszym przeglądaniu zdjęć wyjął się, dlaczego sierżant Millton przechowywał tego rodzaju zdjęcie w swej fotoamatorskiej kolekcji. Znalazłono u niego również drugie zdjęcie tej samej wioski koreańskiej, lecz już po pobycie w niej żołnierzy amerykańskich. Zdjęcie to przedstawia żalosny widok ruin, gdzieś tam sterczą kołomy, ani jednego drzewka, ani

jednej żywej duszy. Na odwrocie fotografii Millton starannie wypisał: „Korea, rejon Chosomam, wieś Czo-Czen. Zabito 500 wieśników”.

Trzeba przyznać, że Amerykanin dokonał zdjęć z wielką systematycznością. Wykorzystał on, w całej pełni „bojowe doświadczenie” faszystowskich „fotoamatorów” z okresu drugiej wojny światowej.

Muc Arthur oczywiście nie bez podstaw liczy na to, że pod wodztwem takich sierżantów jak Millton: żołnierze amerykańscy, którzy nie rekrutują się spośród kryminalistów, przyswoją sobie również gangstersko-faszystowskie metody postępowania.

Jeśli, naturalnie, zdąży...



38)

Olga długo czekała na powrót męża i nie mogąc się doczekać zasnęła położywszy głowę na stole. Nocą rozbudziła ją jakaś płacząca dziewczyna. Wśród łez mówiła:

— Wstawajcie... Wstawajcie... Was... wzywają do... szpitala... Felcer wzywa... Doktora... naszego doktora... kulaczy zabili...

„Pochowawszy nas na niepozornym miejskim cmentarzu około męża, Olga Ernestowna po zastanowieniu się doszła do wniosku, że śmierć męża, to nie takie wielkie nieszczęście. „Jeszcze nie wiadomo jakby się skończyła moja rozmowa z Mikołajem i ile lat mogłabym go utrzymać przy sobie... A teraz wszystko jasne... Teraz na całe życie jestem wdową po synu biedniaku, który padł ofiarą kulackiego terroru...”

Naumowa przeżyła w Altaju ponad rok i wyjechała do Moskwy. Wiozła ze sobą niezliczoną ilość dokumentów, świadczących o jej ofiarnej pracy zawodowej i kulturalno-oświatowej, wszystko to następnie zajęło honorowe miejsce w jej papierach. Oprócz tego przywozila ze sobą straszne rozczarowanie: jej nadzieje, że polityka kolektywizacji doprowadzi bolszewików do upadku przynęty jak bańka mydlana. Naumowa zmuszona była przyznać, że ogromna większość chłopów bezpośrednio wstąpiła na drogę kolek-

tywnej gospodarki, i że na wsi nie było już sił, które mogłyby zachwiać albo tym bardziej zburzyć nowy ustrój społeczny. Oto dlaczego Olgi Ernestowny nie dziwiła później klęska trockistów i wszystkich innych podziemnych, antyradzieckich organizacji. Naumowa zrozumiała: wewnątrz kraju nie mieli oni żadnego oparcia.

Pozostawała jedna nadzieja; nadzieja na obcą interwencję. Kiedy rozpoczęła się Wojna Ojczyźniana, Naumowa ani minuty nie wstrząsała, że armie Hitlera zmiotą z oblicza ziemi nienawistny jej ustrój społeczny.

W październiku Naumowa wyznaczona na kierownika punktu pomocy lekarskiej, na jednym z odcinków budowy umocnień pod Moskwą.

Tysiące mieszkańców Moskwy, w większości kobiet, grzęznąc w rozmokłej od deszczu glinie, kopano rowy przeciwcołowe, punkty ogniowe, rowy i okopy dla piechoty. Ludzie pracowali z ogromnym poświęceniem, nie przerywając nawet wtedy, kiedy nad ich głowami pojawiły się samoloty wroga.

Od czasu do czasu wiatr przynosił echo grzmotu artylerii, jakby przypominając ludziom, że niezaokończona jeszcze pasmo okopów może w każdej chwili stać się przednią linią obrony. Ludzie podawali, potrafiali swoje wysiłki, a Naumowa obserwując ich, ze złością myślała: „Wszystko jedno, nie uda się wam dokończyć”. Męczyła ją niecierpliwość, aby jak najprędzej stanąć w szeregach tych, którzy nieśli śmierć i niewolę ludziom radzieckim.

Ale umocnienia zostały dobudowane do końca. Zresztą nawet nie przydały się. Wroga zatrzymano na dalszych terenach, a potem otrzymał decydujące uderzenie i zaczął przodem cofać się na zachód. Całą siłę tego uderzenia odczuła również Naumowa.